Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 98 (6582) WARSZAWA SRODA 25 MARCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Dziś o g. 10 r. odbędzie się w Krakowie pogrzeb zabitych w dn. 23 marca

Pochód pogrzebowy wyruszy z Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16 na cmentarz

Robotnicy i pracownicy Krakowa przerwą pracę i wezmą udział masowy w pogrzebie

W dniu pogrzebu ofiar wypadków krakowskich Swiat Pracy całej Polski stwierdza swoją solidarność z klasą robotniczą Krakowa

Niech żyje Socjalizm! Niech żyje Wolność!

Dzień wczorajszy w Krakowie

WIELKIE ZROMADZENIE.

Wczoraj we wtorek przed południem odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze na podwórzu domu ZZK. Po zgromadzeniu, robotnicy rozeszli się spokojnie. Do żadnych starć nie doszło.

STRAJK WE WTOREK.

We wtorek przystąpiły do strajku solidarnościowego te fabryki, które w poniedziałek nie stanęły, a nie otrzymały w porę uchwały Rady Związków Zawodowych o zakończeniu strajku.

Tramwaje wyjechały na miasto wczoraj dopiero o godz. 3 ppoł.

POGRZEB OFIAR.

Pogrzeb ofiar krwawych zajść poniedziałkowych odbędzie się dziś w środę zrana. O godz. 9 rano wszyscy robotnicy porzucą pracę i zwartemi grupami udadzą się z fabryk do Domu Górników (ul. Krasińskiego 16). Stamtąd wyruszy o g. 10 r. pogrzeb, który przejdzie ulicami miasta na cmentarz Rakowicki.

***

Imieniem CKW. PPS. weźmie udział w pogrzebie tow. T. ARCISZEWSKI, imieniem Komisji Centralnej związków zawodowych — tow. J. STAŃCZYK.

***

Do Krakowa przybył z Warszawy p. Sawicki, Inspektor Ministerjum Spraw Wewnętrznych, celem zapoznania się na miejscu z okolicznościami krwawych zajść poniedziałkowych.

***

We wtorek przed południem udała się do województwa w Krakowie delegacja OKR. PPS., która przedstawiła p. Switalskiemu żądania robotników. Domagała się przeprowadzenia surowego śledztwa, ukarania winowajców i uwolnienia aresztowanych.

SKŁADKI NA POMOC RODZINOM POLEGŁYCH.

OKR. PPS. zwraca się do klasy robotniczej całego kraju o nadsyłanie ofiar na rzecz rodzin poległych. Adres: OKR. PPS. Kraków — ul. Krasińskiego 16.

Lista zabitych

Józef CIEŚLIK (lat 30);
Janina KRASICKA (lat 22);
Antoni ŻŁOBIŃSKI (lat 27);
Jan SZWED (lat 21);
Jan SZYBIAK (lata nieustalone);
Andrzej PROC (lat 27);
Jan JĘDRYGAS (lata nieustalone);
VIII — *nieznane nazwisko.*

„Zwycięstwo robotników Semperitu"

W dniu 23 b. m. odbyła się w inspektoracie Pracy w Krakowie konferencja pod przewodnictwem p. inspektora Czarnieckiego, z udziałem przedstawicieli robotników. Związek Robotników Przemysłu Chemicznego reprezentował tow. Matula.

Konferencja zakończyła się w późnych godzinach wieczorowych. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac o 10—15 proc., jak również zaspokojenie postulatów w zakresie zapłaty za godziny przerwy w pracy, potrącania przez biuro fabryczne wkładek związkowych i t. p.

Dyrekcja zgodziła się zwolnić z miejsca Białończyka, który zachowaniem swem prowokował robotników.

Strajk szewców

Strajk szewców w Krakowie trwa dalej. W środę odbyć się ma konferencja w Inspekcji Pracy z udziałem p. dyrektora Klotta, który we wtorek po południu wyjechał do Wieliczki w sprawie zatargu w Salinach, poczem wraca do Krakowa.

1000 górników

w podziemiach kopalni „Śląsk"

Strajk polski w podziemiach kopalni „Śląsk" trwa. Wczoraj górnicy drugiej zmiany przypuścili szturm do zamkniętych bram kopalni. Tłumy górników przedostały się na teren kopalni i udały się do podziemia tak, że pod ziemią znajduje się już obecnie około 1000 górników.

Delegacja Rady załogowej udała się wczoraj do Komisarza Demobilizacyjnego, któremu przedłożyła postulaty strajkujących. Komisarz Demobilizacyjny oświadczył, że na kopalni „Śląsk" nie będzie żadnej redukcji. Prawdopodobnie przyrzeczenia te nie spowodują likwidacji strajku, ponieważ strajkujący domagają się od dyrekcji kopalni wycofania wniosków redukcyjnych i równego podziału zamówień na węgiel dla wszystkich kopalń koncernu. Dyrekcja bowiem przydziela kopalni „Śląsk" mało zamówień, tak, że liczba świętówek jest b. wielka. W marcu górnicy pracowali zaledwie przez 9 dni! Nędza wśród górników jest ogromna. Jedynie głód był przyczyną rozpaczliwego strajku na kopalni „Śląsk".

Sytuacja na froncie

Bombardowanie Dżidżigi

Wiadomości ze wszystkich źródeł ograniczają się do podania obszernych relacyj z ataków lotniczych na Dżidżigę (front południowy). W poniedziałkowym ataku wzięło udział 19 samolotów włoskich.

Miasto zostało prawie doszczętnie zburzone. Włosi po zrzuceniu 800 bomb obniżyli lot i otworzyli ogień z karabinów maszynowych, zrzucając przytem granaty ręczne. Jeden z granatów trafił w magazyn z zbiornikami benzyny. Benzyna eksplodowała, wywołując pożar, który wyrządził wielkie szkody. Na szczęście większa część 5.000 ludności miasta opuściła jeszcze w ciągu nocy swe domy i ukryła się w schronach, wybudowanych w pobliskich wzgórzach, tak że liczba ofiar była nieznaczna.

Przypuszczają powszechnie, że atak powietrzny na Dżidżigę jest wstępem do nowej ofensywy gen. Graziani'ego na froncie południowym i że Harrar stanie się wkrótce objektem włoskich ataków lotniczych. Mieszkańcy Harraru zostali ewakuowani.

***

Marszałek Bodoglio telegrafuje: „Sytuacja na frontach erytrejskim i somalijskim bez zmian. Jeden z naszych samolotów podczas startu spadł na ziemię i rozbił się. Czterech ludzi załogi zginęło".

Japonja i Z. S. S. R.

Odprężenie w sytuacji

Ambasador japoński w Moskwie Ohta otrzymał od ministra Hiroty instrukcję, aby wszcząć rokowania z Rządem ZSSR o likwidacji zatargów granicznych sowiecko-mandżurskich. Propozycje japońskie przewidują wzajenme ustępstwa i wysuwają pewne warunki, jako podstawę rokowań. Da warunków tych należy powołanie mieszanej komisji granicznej japońsko - sowieckiej. (PAT.).

Francja i Belgja nie biorą udziału

w rokowaniach londyńskich z „Trzecią" Rzeszą

Oświadczenie min. Edena w Izbie Gmin wywołało energiczną reakcję ze strony francuskich kół miarodajnych. Interpretacja bowiem min. Edena odbiega zupełnie od francuskiego rozumienia uchwał londyńskich, które — zdaniem Rządu francuskiego — mają charakter układu ostatecznego, a nie propozycyj, mogących być przedmiotem ewentualnej dyskusji. Wobec zaznaczających się w Anglji tendencyj przychylnych dla tez niemieckich, podkreślają w Paryżu stanowczo, że Francja nie godzi się na przystąpienie do dyskusji nad żadnemi kontrpropozycjami niemieckiemi, a w każdym razie na dyskutowanie ich w Londynie. Francja wolałaby prowadzić ewentualne rokowania raczej na normalnej drodze dyplomatycznej. Dla podkreślenia tego stanowiska w prasie paryskiej ukazała się jednocześnie wiadomość, że min. Flandin zamiast do Londynu wyjeżdża do swego okręgu wyborczego na przeciąg kilku dni, min. Paul - Boncour zaś reprezentuje Francję w Londynie jedynie w Radzie Ligi Narodów i nie posiada pełnomocnictw do prowadzenia ewentualnych dalszych rokowań w gronie państw lokarneńskich przy udziale Rzeszy.

Dużo niezadowolenia w Paryżu wywołuje również zwlekanie Rządu włoskiego z ostatecznem zaaprobowaniem londyńskich uchwał państw lokarneńskich.

***

Oświadczenie min. Flandina, że udaje się do swego okręgu wyborczego i do Londynu wogóle nie przybędzie, nie widząc możliwości poddania postanowień konferencji lokarneńskiej dyskusji z Niemcami —wywołało w Londynie konsternację tembardziej, że i premjer Van Zeeland nie zamierza jakoby powrócić. W ten sposób posiedzenie Rady Ligi musi się odbyć bez udziału dwóch głównych współautorów porozumienia sygnatarjuszy paktu reńskiego, którzy pozostawiają trzeciego współautora Edena samego na placu dla rokowań z Niemcami. (PAT).

Jeden strzał

może rozpętać najstraszliwszą wojnę w dziejach

Przewodniczący amerykańskiej senackiej komisji spraw zagranicznych sen. Pittman wygłosił wczoraj przez radjo przemówienie, w którem powiedział m. in.: Europa czeka i nadsłuchuje strzału, który rozpęta najstraszliwszą wojnę w historji świata. I dlatego w obronie pokoju europejskiego amerykańska ustawa o neutralności musi być podtrzymana przez siły morskie i lotnicze, które mogłyby stawić czoło jakimkolwiek siłom morskim i lotniczym w świecie. Liga Narodów jest zupełnie bezsilna w przeprowadzeniu swych decyzyj wbrew woli silnych państw.

(PAT)

Wyrok

w procesie socjalistów austrjackich

W procesie 30 socjalistów austrjackich, oskarżonych o „zdradę główną" 17 skazano na więzienie od 6 tygodni do 20 miesięcy, a 13 uniewinniono. (PAT).

Ostrzeżenie dla Polski

W odpowiedzi na projekt kanclerza Hitlera z d. 7 marca stworzenia nowego paktu zachodniego wystąpiły cztery mocarstwa jako sygnatarjusze zachodniego paktu lokarneńskiego **d. 20 marca z kontrprojektem.** Anglja, Francja, Belgja i Włochy aż do czasu ukończenia rokowań zawarły między sobą porozumienie, na podstawie którego **sztaby generalne tych czterech mocarstw mają natychmiast** ułożyć między sobą techniczne wykonanie **wzajemnej obrony** przeciw niesprowokowanemu napadowi ze strony Niemiec.

Jest to decyzja bardzo doniosła. Z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, ponieważ na fakt dokonany remilitaryzacji odpowiedziały zachodnie mocarstwa lokarneńskie **faktem dokonanym porozumienia sztabów generalnych;** po drugie, ponieważ to porozumienie ma być utrzymane jako część składowa „nowego Locarna".

Kanclerz Hitler proponował na zachodzie pakty nie-agresji z Francją i Belgją, gwarantowane przez Anglję i Włochy. Cztery mocarstwa nie przyjęły tej propozycji, a zastąpiły ją **paktami wzajemnej pomocy, dostępnemi** dla sygnatarjuszy zachodniego paktu lokarneńskiego, t. j. **dla Anglji, Francji, Belgji, Włoch i Niemiec.**

To są główne zarysy przyszłego paktu zachodniego, czyli „nowego Locarna". Różnice między czterema mocarstwami zachodniemi a Niemcami dotyczyć będą innych, bardzo ważnych szczegółów. **Niema jednak między projektem niemieckim a kontrprojektem czterech mocarstw różnic co do głównej zasady,** a mianowicie, że podobnie, jak stare, tak i **nowe Locarno** ma obejmować **tylko pięć mocarstw.**

Jak wiadomo, dzięki bardzo **silnemu naciskowi Francji — mimo wielkiego oporu Stresemanna — Polska i Czechosłowacja** zostały włączone do starego Locarna. Nie otrzymały te państwa **gwarancji** angielskiej i włoskiej poprostu dlatego, że ani Anglja, ani Włochy nie chciały brać zobowiązań na wschodzie. Ale Francja włączyła do starego Locarna swe aljanse z Polską i Czechosłowacją i nie dopuściła, żeby pakt zachodni stał się dla Niemiec „żelazną zasłoną", dzięki której zyskałyby one „wolne ręce" na wschodzie.

Stoimy obecnie znowu **wobec niebezpieczeństwa manewru niemieckiego,** dążącego do podziału Europy na część zachodnią, gwarantowaną zachodnim paktem regionalnym, a częścią wschodnią, zostawioną na łup przez nikogo nie gwarantowanych paktów nie-agresji, przyczem nie jest istotne, czy są one zawarte na 10, czy na 25 lat.

Projekt czterech mocarstw przewiduje wprawdzie **międzynarodową konferencję,** na której ma być rozważane „zbiorowe bezpieczeństwo", ograniczenie zbrojeń, rozbudowa handlu międzynarodowego i tym podobne szerokie, a wdzięczne tematy. Ale **to jest muzyka przyszłości.** Angielska agencja Reutera już zapowiedziała, że **najpierw** odbędzie się konferencja pięciu mocarstw lokarneńskich, a **potem dopiero** będzie zwołana ta druga konferencja, w której wzięłaby udział „wielka ilość państw".

A GDZIE JEST POLSKA?

Min. Beck oświadczył w Radzie Ligi na dwa dni przed ogłoszeniem wspomnianego kontrprojektu, że Locarno nie było w Polsce w swoim czasie życzliwie przyjęte. Zastrzeżenia opinji polskiej wynikały z tego, iż przez stworzenie gwarancji dla stabilizacji politycznej nad Renem mogło powstać „wrażenie istnienia w Europie wschodniej bardziej wątpliwego bezpieczeństwa". P. Beck zastrzegł się również — i całkiem słusznie — przeciwko temu, żeby interesy jakiegokolwiek kraju mogły stanowić objekt negocjacji międzynarodowej bez udziału i zgody zainteresowanego. Według popularnego wyrażenia: nic o nas bez nas.

Niestety polityka **międzynarodowa jest bardziej skomplikowana, niż popularne wyrażenia.** Bezpieczeństwo państwa może być inaczej zakwestjonowane; nie tylko przez to, że stało się ono objektem negocjacji międzynarodowej bez własnej zgody. **Bezpieczeństwo państwa może stanąć pod znakiem zapytania także i wówczas, gdy dyplomacja danego państwa nie jest dopuszczona do negocjacji międzynarodowej, gdy jest pozostawiona sama sobie, gdy nie umie wziąć udziału w jedynie dla siebie dostępnem porozumieniu zbiorowem czyli poprostu, gdy jest osamotniona.**

Powtarzamy nasze pytanie: gdzie jest Polska?

Niemcy już podjęły kampanję, żeby utrudnić pozycję min. Becka w Londynie. D. 12 marca rozpoczęły się rokowania czterech mocarstw lokarneńskich, które doprowadziły do omówionego wyżej kontrprojektu. Tego samego dnia ogłosił „Berliner Tageblatt" korespondencje z Warszawy, na którą zwrócił uwagę gen. Władysław Sikorski w niedzielnym numerze „Kurjera Warszawskiego" i której przeciwstawiła się również „Polska Zbrojna". Korespondent niemiecki pragnął osłabić pozycje Polski na konferencji londyńskiej wskazując znaczną przewagę liczebną i techniczną olbrzymich państw militarnych, Niemiec i Rosji.

„Berliner Tageblatt" wyraźnego wniosku nie wyprowadził. Ale bardzo trafnie wyprowadził ten wniosek gen. Sikorski, oświadczając, że „naród polski nie ma zamiaru wybierać między dwoma przeciwstawiającemi się w jego sąsiedztwie obozami, a mianowicie pomiędzy obozem rasistowsko - niemieckim a komunistyczno - rosyjskim". Konkluzje, którą „Berliner Tageblatt" dyskretnie sugerował, sformułował wyraźnie warszawski korespondent „Neue Züricher Zeitung" (Nr. 455) w korespondencji z d. 13 marca a ogłoszonej 17 marca p.t. „Słabość Polski". Korespondencja rzekomo neutralnego obserwatora ma wszelkie cechy niemieckiej inspiracji dyplomatycznej. W chwili, gdy **polski minister spraw zagranicznych jest najmocniej zainteresowany w „rozszerzeniu pola swej działalności międzynarodowej"** — że użyjemy wyrażenia min. Becka wobec prasy belgijskiej —, w takiej chwili pisze rzekomo neutralny korespondent, że w stosunkach francusko - niemieckich „w rzeczy samej sympatje (min. Becka) są jednoznacznie po stronie niemieckiej" i że „istnieje najściślejsza polsko-niemiecka współpraca przeciw Unji sowieckiej". Kończy zaś wnioskiem, że „gdyby miały się zderzyć przeciwieństwa europejskie, widziałaby się **Polska zmuszoną** w przeciągu kilku godzin **optować (wybierać) między jednym z obu frontów".**

Od pierwszej chwili zwracaliśmy uwagę, że celem zbliżenia Niemiec do Polski było jej odosobnienie, a po doprowadzeniu do odosobnienia zmuszenie Polski, żeby nie miała innego wyboru, jak przyjąć rolę satelity i sekundanta Niemiec. Zapowiedź nasza się niestety sprawdza. **Szantaż niemiecki się zaczął.** Na razie w formie propagandy prasowej. Do innego szantażu hitlerowskie Niemcy nie są jeszcze zdolne. **Ale jesteśmy ostrzeżeni. Trzeba tylko wyciągnąć konieczne wnioski — póki czas.**

BENEDYKT ELMER.

Proces sosnowiecki
Dalsze zeznania świadków

Proces Grzeszolskiego dalej obfituje w momenty sensacyjne, ale i obciążające dla oskarżonego.

Ważne było przedewszystkiem oświadczenie biegłego prof. Sięgalewicza, który obalił dążenia obrony do udowodnienia, że dzieci Grzeszolskiego zmarły na trychinozę. Biegły stwierdził kategorycznie, że tego rodzaju objawy, jak u zmarłych dzieci, nie występują przy trychinozie; nie daje ona ani bólów nóg, ani wyłysienia, co występuje, jako objaw właśnie zatrucia talem.

Bardzo obciążająco wypadły zeznania asp. Pająka, który robił dochodzenie po śmierci Grzeszolskiej. Zwrócił on uwagę na to, że wodę, którą podawał w nocy żonie sam oskarżony wylał, wymył sam szklankę po tej wodzie i wyrzucił wiadro, do którego woda była wylewana. Cobojówna wyraźnie w czasie śledztwa broniła oskarżonego. Świadek był po śmierci Jerzego razem z doktorem Bilikiem u Lucyny Grzeszolskiej, która oświadczyła, że matka i brat umarli otruci, a i ona jest zatruta.

Według wrażenia świadka Cobajówna była w bardzo bliskich stosunkach z oskarżonym.

Jeszcze gorzej wypadły dla oskarżonego zeznania pracowników fabryki Giesche, w której Grzeszowolski pracował. Inż. chemik Wajsman stwierdził, że w fabryce robiono truciznę, przyczem zaznaczył to samo, co i świadkowie Nicewicz, Linder i Palak, którzy oświadczyli, że pracownicy fabryki bardzo łatwo mogli tal dostawać, bo nie był on bynajmniej zamykany, ani strzeżony.

Restaurator z Szopienic, Szuster stwierdził, że Grzeszolski przychodził do niego z „ciemnymi osobnikami" Smolejem i Jaskólskim i siedzieli nieraz dość długo.

Dr. Anisfeld, który wystawiał świadectwo zgonu Anny Grzeszolskiej, żony oskarżonego, podkreślił, że Grzeszolski domagał się gwałtownie świadectwa zgonu, zaznaczając „niech kosztuje, co chce, ja to świadectwo mieć muszę". Świadek podkreśla, że odrazu podejrzewał oskarżonego o otrucie żony.

Rozprawa trwa dalej i potrwa jeszcze około dwuch tygodni.

I. K.

Strajk w Wyższej Szkole Dziennikarskiej

Na Ogólnem Zebraniu słuchaczy Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, które odbyło się dnia 24 b. m. o g. 5 pp. uchwalono — wobec uprzedniej odmowy obniżki czesnego przez Dyrekcję W. S. D. — strajk aż do zwycięstwa.

Wybrano komitet strajkowy **drogą demokratycznych wyborów** i niedopuszczono w ten sposób do rozbijackiej polityki młodzieży faszystowskiej, którą starały się nadać całej akcji charakter antyżydowski i „antykomunistyczny".

Zebrani rozeszli się spokojnie. Przed uczelnią stoją pikiety strajkowe.

Rząd zwraca się o pełnomocnictwa

Dnia 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Kościałkowskiego posiedzenie Rady ministrów.

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania w okresie do dnia otwarcia najbliższej sesji nadzwyczajnej Sejmu, a w każdym razie nie dłużej, niż do dnia 4 czerwca 1936 roku, dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych. Wyłączone z zakresu dekretowania zostają: zmiana rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego oraz sprawy, które były przedmiotem inicjatywy ustawodawczej Rządu w czasie sesji zwyczajnej 1935/36 i nie zostały uchwalone przez Izby ustawodawcze.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach zapewnia Rządowi w razie niezbędnej konieczności możliwość szybkiego działania w drodze aktów ustawodawczych w czasie przerwy w pracach parlamentarnych. Pełnomocnictwa przewidziane w projekcie omawianej ustawy są bardziej ograniczone, niż pełnomocnictwa w ustawach, które wnosiły rządy poprzednie.

***

W dalszym ciągu obrad Rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących między innemi uchwaliła rozporządzenie w sprawie zmiany granic powiatu mieleckiego województwa krakowskiego, powiatu tarnobrzeskiego województwa lwowskiego oraz granic miasta Łodzi.

Wreszcie Rada ministrów postanowiła poddać załatwienie zatargu w przemyśle budowlanym na obszarze miasta st. Warszawy nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

(PAT)

B. premjer Bartel u Prezydenta R. P.

Jak się dowiadujemy, b. premjer Bartel w czasie swego kilkudniowego pobytu w Warszawie odbył podróż do Spały, gdzie był przyjęty przez P. Prezydenta. (PRESS)

Nad czem obradował nowy Sejm
rząd zgłosił projekt ustawy o pełnomocnictwach

Na wtorkowem posiedzeniu nowego Sejmu marszałek Car uzupełnił porządek dzienny kilkoma punktami, pomiędzy in. projektem ustawy o upoważnieniu Prezydenta do wydawania dekretów.

Projekt ten, jak również szereg innych projektów bądź rządowych, bądź poselskich odesłano do właściwych komisyj.

USTAWA
O TRYBUNALE STANU.

Ustawa niniejsza — według sprawozdawcy — jest wykonaniem przepisu Konstytucji o odpowiedzialności konstytucyjnej członków Rządu, a więc jest poniekąd ustawą wykonawczą do Konstytucji.

Nowa Konstytucja w porównaniu z poprzednią uchyla z pod odpowiedzialności konstytucyjnej Prezydenta Rzplitej ze względu na jego stanowisko nadrzędne w Państwie, ale z drugiej strony rozszerza odpowiedzialność konstytucyjną na posłów i senatorów. Prezes N. I. K. jest zrównany pod względem odpowiedzialności konstytucyjnej z członkami Rządu. Zakres odpowiedzialności rozciąga się na umyślne naruszenie Konstytucji lub innego aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem.

Komisja Prawnicza wprowadziła do projektu rządowego pewne poprawki, dotyczące sposobu wyboru oskarżyciela publicznego, trybu postępowania i kar, któremi dysponuje Trybunał Stanu. Poprawki Komisji zmierzają do skrócenia faz, przez które przechodzi wniosek, podpisany przez ¼ członków Izb połączonych o pociągnięcie do odpowiedzialności członka Rządu. Ma to na celu sprowadzenie do minimum wstrząsu w życiu publicznem.

Przemawiał wiceminister Sieczkowski, który wypowiedział się przeciwko poprawkom zgłoszonym przez komisję do projektu rządowego.

Za wnioskami rządowemi głosowało kilku posłów. **Ustawę przyjęto w redakcji i z poprawkami komisji.**

WYPADKI KRAKOWSKIE.

Pos. Pochmarski zgłosił interpelację w sprawie wypadków krakowskich.

Interpelantowi odpowiadał minister Spraw Wewnętrznych Raczkiewicz.

Z. S. S. R. wobec sytuacji
wytworzonej w Europie po zamachu Hitlera

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Mołotow udzielił naczelnemu redaktorowi „Le Temps" p. Chastenet wywiadu na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Odpowiadając na zapytanie p. Chastenet, czy remilitaryzacja Nadrenji nie ma przedewszystkiem na celu uzyskania przez Niemcy swobody ruchów na Wschodzie, Mołotow stwierdził, że krok Niemiec oznacza przedewszystkiem groźbę dla zachodnich sąsiadów Rzeszy. P. Mołotow omówił możliwość ewentualnej pomocy sowieckiej dla Francji, stwierdzając, że pomoc ta byłaby okazana zgodnie z paktem francusko-sowieckim i całokształtem sytuacji politycznej.

O ile chodzi o stosunki ZSSR z Polską, to Mołotow uważa poprawę stosunków sowiecko-polskich za pożądaną.

Na zapytanie, jaki jest stosunek ZSSR do Niemiec, Mołotow odpowiedział, że wśród pewnej części obywateli sowieckich istnieją nieprzejednane nastroje w stosunku do Rzeszy i jej obecnego reżimu, jednakże poprawę stosunków między Niemcami i Związkiem Sowieckim uważa on zasadniczo za możliwą.

Zapytany, w jaki sposób wyobraża sobie współpracę francusko - sowiecką w dziedzinie przygotowań wojskowych, Mołotow odpowiedział jedynie, że sprawa ta wymaga specjalnych studjów i że powinni się nią zająć specjaliści wojskowi.

W zakończeniu rozmowy Mołotow omówił szereg spraw z dziedziny zagadnień gospodarczych i ustrojowych ZSSR. (PAT.).

We Francji
„Patrjotyzm" prawicy

W poniedziałek rozpoczęło się już we Francji zgłaszanie kandydatur wyborczych. Ministerjum spraw wewnętrznych zarejestrowało w pierwszym dniu 200 nowych kandydatur wyborczych. Razem ze zgłoszonemi poprzednio jest więc 825 kandydatów. Jednocześnie prasa rozpoczęła kampanję wyborczą. Pierwsze hasła wyborcze sformułowane w sposób jaskrawy pojawiły się w prasie prawicowej. Kolportowano usilnie krótką ulotkę z napisem: „Front Ludowy — to wojna". (PAT.).

***

Ulotka, o której mówi depesza P. A. T., jest niesłychanie charakterystyczna. Hasło: „Front Ludowy — to wojna" oznacza w praktyce hasło inne, hasło KAPITULACJI FRANCJI PRZED „TRZECIĄ" RZESZĄ I PRZED WŁOCHAMI MUSSOLINIEGO. „Pacyfiści" z prawicy są gotowi w imię obrony OBCEGO FASZYZMU poświęcić bezpieczeństwo i samodzielność własnej ojczyzny. Czy można sobie wyobrazić lepszy namacalny i jaskrawy przykład tego, jak wygląda W PRAKTYCE „patrjotyzm" elementów skrajnej reakcji faszystowskiej?

W Lidzie
Robotnicy „Ardalu" walczą dalej

Wobec negatywnych wyników konferencji porozumiewawczej w Min. Opieki Społecznej i ponownych prób uruchomienia fabryki „Ardalu" w Lidzie przy pomocy łamistrajków, którymi opiekują się niektóre czynniki, oraz wobec aresztowań wśród delegatów robotniczych, Zarząd klasowego Związku Chemicznego i komisja strajkowa, oraz Rada Z. Z. Z. na wspólnem posiedzeniu w dn. 23, postanowiły proklamować ogólny strajk solidarności w Lidzie, oraz z zadowoleniem przyjęły do wiadomości zapowiedź przystąpienia do strajku solidarności robotników w Wilnie i okolicy.

Ścisłemu prezydjum polecono, w porozumieniu z Wilnem, ustalić termin strajku solidarności, w zależności od dalszych prób łamistrajkowstwa i ustosunkowania się czynników miarodajnych.

Wykrętne stanowisko dyrekcji „Ardalu", złożone na piśmie w Ministerjum, strajkujący odrzucili jednomyślnie.

Sprawa uczenic, która została możliwie skorygowana, jest nieistotna — raczej teoretyczna — natomiast Dyrekcja wykręciła się od jasnej odpowiedzi na całość żądań robotniczych. Na żądanie przyjęcia do pracy wszystkich zatrudnionych do czasu strajku, a w razie braku pracy — na żądanie podziału pracy, dyrekcja odpowiedziała odmownie.

***

W dn. 23 i 24 doszło znowu do zajść z łamistrajkami.

Strajkujący trzymają się dzielnie.

***

Wczoraj aresztowano członków Komisji Strajkowej: Grzebienia i Ochocimskiego.

***

Prócz „Ardalu", trwa w Lidzie strajk również w hucie „Niemen".

Straszny bilans powodzi

Według ostatnich obliczeń szkody, wyrządzone przez powódź w 13-tu stanach Ameryki Północnej, wynoszą

507 MILJONÓW DOLARÓW.

Wskutek powodzi

429.000 LUDZI POZBAWIONYCH ZOSTAŁO DACHU NAD GŁOWĄ,

Pół miljona robotników zatrudnionych jest przy naprawianiu szkód, wyrządzonych przez powódź.

LICZBA OFIAR W LUDZIACH WYNOSI 171.

Rzeka Ohio zalała wczoraj nowe obszary w stanie Kentucky w pobliżu Louisville.

***

Południowa część stanu Missuri nawiedzona została przez huragan, który zburzył w wielu miejscowościach szereg domów. W katastrofie 2 osoby zostały zabite, a 6 rannych. Szkody, wyrządzone przez huragan, są olbrzymie.

W środkowej części stanu Oklahoma szalała wczoraj silna burza piaskowa. Olbrzymie obszary pól uprawnych zamienione zostały w pustynię. W licznych miejscowościach musiano zamknąć szkoły.

„Ubój rytualny" w Komisji Senackiej

Projekt ustawy o uboju był rozpatrywany wczoraj w komisji senackiej. Komisja przyjęła projekt w brzmieniu sejmowem, t. zn. wraz z poprawkami, wniesionemi w Sejmie przez Rząd. Czterech pp. senatorów głosowało przeciwko tym właśnie poprawkom rządowym.

Anarchja gospodarki kapitalistycznej

Polski przemysł naftowy w obliczu katastrofy

W roku 1913 wyprodukowaliśmy **1.114 tysięcy ton ropy.** W roku 1928 **774 tysięcy ton,** a w roku 1935 już **tylko 548 tysięcy ton.** Spadek produkcji ropy w roku 1935 wynosi w porównaniu z rokiem 1928 **całe 30%.** Tak olbrzymi spadek produkcji właśnie w przemyśle naftowym jest zastraszającym objawem. Jeżeli się nie zmieni dotychczasowa bezplanowa, oparta jedynie na czynniku spekulacyjnym, gospodarka w przemyśle naftowym, można bez przesady ustalić, że za 10 lat będziemy krajem bez własnego kopalnictwa ropy. **Ciągły i wyjątkowo szybki spadek produkcji naszej ropy jest tem charakterystyczniejszy, że w tym samym czasie inne kraje wykazują — odwrotnie stały wzrost wydobycia ropy. Takie naprzykład Niemcy, które niedawno jeszcze nie posiadały wcale własnej produkcji ropy, dziś dzięki intensywnemu wiertnictwu na swoich ubogich terenach naftowych doganiają nas w wydobyciu ropy.**

Jak widzimy ta nasza gospodarka naftowa, oparta na osławionej „inicjatywie prywatnej" kapitalistów daje, jak zresztą wszędzie, wprost katastrofalne rezultaty. Zdawałoby się, że **Rząd a zwłaszcza Ministerjum Spraw Wojskowych, oceniając właściwie te rezultaty kapitalistycznej gospodarki, wkroczą tutaj z całą energją jakiej wymagają interesy życia gospodarczego i obronności kraju i położą kres tej dewastacyjnej gospodarce.** Niestety, Polska, chociaż nie posiada — w znaczeniu europejskim — wielkich kapitalistów, a cały jej „rodzimy kapitalizm" — to kilka setek różnych generalnych dyrektorów i prezesów rad nadzorczych, bez kapitału ale zato łasych na wysokie tantjemy i jeszcze wyższe pensje — ma jakiś nieomal nabożny respekt przed kapitalizmem. Słowa: prywatna inicjatywa, renta, rentowność wywołują wprost zachwyt i onieśmielenie u naszych wielkich i małych dygnitarzy państwowych. To też nic dziwnego, że w atmosferze takiego nabożeństwa sfer oficjalnych dla prywatno - kapitalistycznej gospodarki nasi bez kapitałów kapitaliści nabierają coraz to bezwstydniejszego tupetu w swoich postępkach i uroszczeniach. Korzystając z tak popularnego dziś hasła walki z etatyzmem (mówiąc nawiasem — to w Polsce każde głupstwo byle z tupetem zareklamowane jest odrazu „popularne") ruszyli i spekulanci naftowi do ataku przeciw rzekomemu etatyzmowi w przemyśle naftowem. Pod płaszczykiem walki z etatyzmem, — domagają się nieskrępowanej żadnemi ustawami swobody do uprawiania **wyłącznie spekulacyjnej gospodarki w przemyśle naftowym.** Bezpośrednim celem ataków nie są nawet zbyt wysokie obciążenia produktów naftowych opłatami fiskalnemi. Te nie są przecież wcale niebezpieczne, bo je można bez wielkiego trudu przerzucać na konsumentów. Zresztą po co drażnić czułego na podatki i wpływowego na kierunek gospodarki naftowej Ministra Skarbu. Uderzono w państwową rafinerję „Polmin" i w ustawę o obrotach produktami naftowymi a także w „pożal się Boże" skromniutki fundusz wiertniczy. „Polmin" przeszkadza. Ustawa krępuje. Fundusz wiertniczy zawadza. To są wybryki etatyzmu. Precz z „Polminem!" Precz z ustawą! Tylko „prywatna inicjatywa". Żaden etatyzm, żadne wpływy Państwa nie powinny prywatnej gospodarce przeszkadzać! — wołają w chórze innych i przemysłowcy naftowi. My też mamy pretensję do „Polminu" i do naftowej ustawy, ale zgoła innego rodzaju. Jesteśmy wprost odwrotnego zdania. Twierdzimy właśnie, że „Polmin" i ustawa naftowa za mało respektują interesy przemysłu naftowego, ujmowane ze stanowiska interesów Państwa i Społeczeństwa. Działalność zaś funduszu wiertniczego — to nie poważna praca pionierska, ale taka sobie marna papranina. Ale jeżeli nawet ta zbyt ograniczona działalność „Polminu" i więcej, niż skromny zakres ustawowych uprawnień Państwa w regulowaniu gospodarki naftowej, wywołują ataki ze strony przemysłowców, — to jest to już irytująca bezczelność. Jak wiadomo, istnieją w przemyśle naftowem dwie grupy przemysłowców. Jedna, potężna, posiadająca obok kopalń ropy także własne rafinerje do przeróbki ropy. Druga mniejsza — to właściciele tylko kopalń, sprzedających ropę tym pierwszym do przeróbki. Pozatem istnieją jeszcze posiadacze, tak zwanej ropy brutowej. Państwowa rafinerja „Polmin" ma obowiązek przerabiania ropy brutowców i z własnych kopalń, a obok tego posiada prawo ustalania cen rynkowych na ropę. Otóż właściciele grupy pierwszej domagają się ni mniej ni więcej, tylko **odebrania „Polminowi" prawa ustalania cen ropy.**

Twierdzą z całą otwartością, że należy ustalić możliwie jak najniższe ceny za ropę, a jaknajwyższe za gotowe produkty naftowe. „Polmin" zaś, ustalając zbyt wysokie ceny za ropę kosztem rzekomo niskich cen za gotowe produkty naftowe, działa na szkodę przemysłu naftowego.

Każdy, kto się choć troszkę orjentuje w stosunkach gospodarczych przemysłu naftowego zrozumie w lot o co tu chodzi i jakie następstwa dla kopalnictwa naftowego miałoby takie odwrócenie cen. **Podstawą egzystencji przemysłu naftowego jest ciągłe i intensywne wiertnictwo nowych, w miejsce wyczerpujących się szybów.** Utrzymanie wiertnictwa na stałym i odpowiednim do produkcji poziomie wymaga stosunkowo wielkich kapitałów. Kapitaliści naftowi zaś wbrew deklamacjom o rozmachu prywatnej inicjatywy nie chcą wcale inwestować żadnych nowych kapitałów w wiercenia w polskim przemyśle naftowym.. Całe ich nastawienie idzie w kierunku wyczerpania tego, co się da jeszcze wyczerpać z obecnych szybów, bez liczenia się z następstwami. **Jeżeli uwzględnimy oprócz tego fakt, że zainteresowani w polskim górnictwie naftowem kapitaliści są jednocześnie właścicielami wielkiego przemysłu naftowego i w innych krajach — to zrozumiemy dlaczego wiertnictwo nowych szybów u nas zanika i dlaczego tak gwałtownie się kurczy produkcja.**

Nasze tereny naftowe są w porównaniu z terenami naftowemi innych krajów stosunkowo mało wydajne a w dodatku wiercenia są u nas kosztowne. **Doprowadzenie naszej produkcji do zaniku — staje się w tych warunkach doskonałym interesem dla tych kapitalistów, którzy — obok kopalń polskich — posiadają kopalnie w innych krajach. Zniszczenie naszego przemysłu naftowego umożliwiłoby im większy zbyt produkcji z kopalń zagranicznych, taniej produkujących, ze względu na dogodne warunki eksploatacji, nietylko na rynkach zagranicznych, dokąd dziś część produktów naftowych wywozimy, — ale i rynek polski stanąłby otworem dla importu produktów naftowych z tych właśnie zagranicznych kopalń.** Obok tego obniżka cen ropy dałaby tym kapitalistom, którzy obok kopalń posiadają i rafinerje, **pokaźne zyski bez potrzeby kosztownych wierceń własnych szybów.** Dla nich przecież cena ropy z własnych kopalń przerobiona we własnych rafinerjach ma tylko znaczenie teoretyczne. Oni przecież sobie za swoją ropę nie płacą.

Inaczej przedstawia się sprawa dla tych, którzy nie posiadają własnych rafineryj i muszą ropę odsprzedawać. **Ci musieliby sprzedawać ropę po cenach dowolnie podyktowanych, i jeżeliby nie zostali całkiem zrujnowani, —to nie mieliby żadnego zainteresowania w wierceniu nowych szybów. W takiej sytuacji zanik wierceń i produkcji postępowałby naprzód już w zawrotnym tempie. Bo bezrafineryjni producenci zaprzestaliby ze względu na niską cenę ropy wierceń. Właściciele rafineryj zaś mogąc kupować tanią ropę od bezrafineryjnych producentów, teżby nie potrzebowali wydawać pieniędzy na drogie wiercenia własnych szybów. W ten sposób możnaby zlikwidować prędziutko nasz przemysł naftowy i jeszcze bardzo dobrze na tem zarobić.**

Oto jeszcze jeden dowód, do czego prowadzi gospodarka, a właściwie nie gospodarka, tylko anarchja gospodarcza kapitalizmu, — w tym wypadku na tak ważnym dla życia gospodarczego i Niepodległości Państwa, odcinku przemysłu naftowego. **Na przestrzeni zaledwie kilku lat obniżono wydobycie ropy o 1/3 część produkcji z roku 1928. Zamiast nowych wierceń oparto prawie całą obecną produkcję na podwiercaniu starych szybów. A intencje na przyszłość —to dążenie do całkowitego zrujnowania naszego przemysłu naftowego.**

Postulat nasz o uspołecznienie a nawet chociażby tymczasem upaństwowienie przemysłu naftowego i zaprowadzenie w miejsce dotychczasowej gospodarki spekulacyjnej — gospodarki planowej winno się stać dzisiaj żądaniem całego społeczeństwa. Sądzimy, że przed i ponad „prawami" i interesami gospodarki kapitalistycznej należy postawić interes Państwa i społeczeństwa, interes przemysłu naftowego i zatrudnionych w nim robotników.

JAN STAŃCZYK.

Gospodarka Z. S. S. R.

Znaczna poprawa

Jakkolwiek krytycznie zapatrujemy się na różne objawy życia i pracy w ZSSR (brak wolności, prześladowanie socjalistów, przesady w ruchu „stachanowskim"!) to jednak trzeba stwierdzić **znaczną poprawę** w gospodarce ZSSR. Rzecz ciekawa, iż nawet ekonomiści emigracyjni (Prokopowicz np.) muszą to przyznać. W ten sposób zasada **planu gospodarczego,** zasada gospodarki socjalistycznej— nawet w bolszewickiej interpretacji — odniosła zwycięstwo nad zanarchizowaną, bezradną gospodarką „zachodnią", kapitalistyczną.

Charakterystyczną jest opinja rosyjskich **„mieńszewików"** — jak wiadomo, bardzo krytycznie zapatrujących się na życie wewnętrzne w ZSSR. W ostatnim (z 12 marca) zeszycie „Soc. Wiestnika" zamieszczono bardzo ciekawą pracę znanego mieńszewickiego ekonomisty tow. **Jugowa** p. t. „Niektóre wyniki". Oblicza Jugow mianowicie wyniki gospodarki ZSSR za r. **1935** i przychodzi do wniosku, że w dalszym ciągu trwał ten postęp gospodarczy, który zarysował się już w r. 1934. Produkcja przemysłowa wzrosła w ciągu roku 1935 **o 20%,** produkcja rolna **o 11%,** załadunek kolejowy o 26%. Naturalnie, te cyfry (obliczone w cenach z 1926 roku) nie są całkowicie pewne, ale dają one pewne pojęcie o postępach gospodarczych. Po raz pierwszy uzyskano pewne pomyślne rezultaty także w przemyśle **lekkim** i w produkcji **hodowlanej.** Finansowa gospodarka się wzmocniła. Bilans handlu zagranicznego ponownie stał się czynny, przyczem zwiększył się eksport przemysłowy (70%), a **zmniejszył się rolniczy (30%).**

Jugow stwierdza, że do lat ostatnich postępy uprzemysłowienia zazwyczaj osiągano **w ZSSR kosztem chłopa,** co było rzeczą niebezpieczną pod wielu względami, przedewszystkiem dawało podstawę ewentualnej przyszłej reakcji chłopskiej, bonapartyzmowi i t. p. Otóż obecnie zaszła poważna poprawa w tej dziedzinie — władze bolszewickie **cofnęły się** w szeregu najbardziej palących zagadnień chłopskich, i w ten sposób stworzyły 1) lepszy nastrój na wsi; 2) lepszą gospodarczą pozycję chłopa. Tych koncesyj chłopskich było wiele. Naturalnie, od samej zasady tworzenia „kołchozów" (gospodarstw kolektywnych) **nie** cofnięto się — kołchozy obecnie obejmują **86%** wszystkich gospodarstw rolnych. Ale życie chłopa stało się łatwiejsze, — wystarczy wymienić rozszerzenie indywidualnej własności chłopa w „Kołchozie" (ogród, krowa, drób, ule itd.). Nie należy sądzić, że są to „drobiazgi" — pokazuje się bowiem, że nieraz indywidualne gospodarstwo „kołchoznika", zwłaszcza jeśli zajmuje się on gospodarką hodowlaną lub uprawą roślin „technicznych", daje mu dochód dwukrotnie i nawet trzykrotnie większy, niż uprawa gruntów, należących do całego zespołu w „kołchozie". Ale to, naturalnie, nie wszystko! Takich koncesyj jest cały szereg. Naprzykład — swobodna sprzedaż produktów rolnych (po spłaceniu należytości państwowych); uregulowanie należności poszczególnych „kołchozów" za pracę na polach „kołchozu"; zmniejszenie procentu produktów, zabieranych przez państwo; podwyższenie cen, płaconych przez państwo (w dwójnasób w porównaniu z r. 1934) itp.

W rezultacie mamy wzrost produkcji rolniczej, a nawet (w ostatnim roku) wzrost wydajności w uprawie roślin technicznych i wreszcie w dziale najbardziej zacofanym — w produkcji hodowlanej.

Główną masę surowca dla potrzeb przemysłu dostarczają oczywiście „kołchozy". Ale mleko, jaja, grzyby i inne podobne produkty spożywcze są dostarczane na rynek w ogromnej mierze właśnie przez te „odcinki indywidualne" w „kołchozach". Niedawno „narkom (minister) Mikojan w swym głośnym referacie na posiedzeniu centrali sowieckiej obszernie przedstawiał poważne sukcesy przemysłu spożywczego (konserwy, kiełbasy, sery i t. d.). Istotnie, te sukcesy są poważne. Ale jeśli podzielimy globalne cyfry Mikojana przez liczbę ludności w ZSSR, pokaże się, że jeszcze dużą część zapotrzebowania załatwiają chłopi.

Jugow podkreśla dalej postępy przemysłu **lekkiego.** Wprawdzie Stalin jeszcze w r. 1932 obiecywał obfitsze dostarczanie produktów, ale dopiero w r. 1935 istotnie udało się podnieść wydajność tej gałęzi przemysłu (odzież, obuwie, sprzęty). Autor oświadcza także, iż można stwierdzić postępy w **planowaniu** sowieckiem: obliczenia stają się coraz bardziej ostrożne, tempa są brane łagodniejsze.

Kończąc swe wywody tow. Jugow zaznacza, że bynajmniej nie twierdzi, iż niema już trudnych problemów w gospodarce sowieckiej. Wystarczy wymienić takie sprawy, jak kwestja **podziału** uzyskanego dochodu społecznego pomiędzy różne kategorje ludności; jak kwestja ruchu „stachanowskiego", który daje duże dochody jednostkom, ale podnosi przeciętne normy pracy i wywołuje niezadowolenie ogółu i t. p. Powstaje, ogólnie mówiąc, zagadnienie takie — w jakiej mierze (i czy wogóle) pozostanie nierówność pomiędzy ogółem pracującym a warstwami uprzywilejowanemi?

Ale to jest już inne zagadnienie. Natomiast, jeśli wziąć gospodarkę sowiecką, jako całość, musimy stwierdzić jej znaczne uporządkowanie i znaczne jej postępy. Już prasa emigracyjna nie zapowiada „klęski głodu", już nie przyrównuje „gigantów" przemysłu do egipskich piramid. Ofiary były wielkie i są jeszcze teraz, ale planowa, socjalistyczna gospodarka wykazała swą wyższość w porównaniu z bezradnym kapitalizmem zachodu. Jeśli — kończy tow. Jugow — wojna nie przeszkodzi Sowietom, należy spodziewać się dalszych znacznych sukcesów.

Tyle „mieńszewik" tow. Jugow, autor większej, bardzo krytycznej rozprawy o Sowieckiej gospodarce. Głos to charakterystyczny. Jeszcze nie tak dawno tow. Jugow bardzo stanowczo **ostrzegał** Sowiety, że budują swój wielki przemysł **kosztem chłopa.** Przewidywał groźne konsekwencje (Trocki odwrotnie — właśnie **chciał** uprzemysłowienia kosztem chłopa). Stalin atoli w ostatnich czasach (odegrały swą rolę także perspektywy wojny) znacznie złagodził ciężary chłopskie.

K. CZAPIŃSKI.

„Posłowie szlacheccy nietylko potrzebowali się wydeklamować i poruszyć zbliska obchodzące ich sprawy, ale byli przekonani, że szumnemi słowami można pokonywać najmocniejszych wrogów. — „Gdyby obce potencje — zauważył na tym sejmie Zakrzewski — na wymowę z nami wojowały, nad każdą bylibyśmy pewni zwycięstwa". To puste, niepotrzebne i napuszone wielosłowie dostrzegli również obcy w sejmach polskich".

(Al. Świętochowski — „Genealogja teraźniejszości").

Pokwitowanie

Zarząd Główny Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce kwituje z odbioru 1278 franków franc., przekazanych dla amnestjonowanych więźniów politycznych przez Pawła Kubicę z Montceau-les-Mines w imieniu polskich robotników, zorganizowanych w C. G. T. Zagłębia Montceau.



STANISŁAW VINCENZ.

Na Wysokiej Połoninie

W ubiegłym tygodniu podawaliśmy dłuższą wzmiankę o wydanej niedawno epopei huculskiej S. Vincenza „Na Wysokiej Połoninie". Poniżej drukujemy fragment z tej księgi, wyjęty z rozdziału p. t.: „Czary i Świętowania".

W życiu ludzi ponad obcowanie, ponad świętowanie i radość, ponad towarzyskość wszelką, — starsza i mocniejsza jest samotność. Ktoby raczył natężyć słuch, zastanowić się nad rzeczą, tak nieważną dla dzisiejszego świata i nad tem, że skłonność do serdeczności, do wielkich darów serca, a także do uwielbiania, do kultu do świętowań rodzi się w samotności — temu ukaże się, wysączy z piersi Wierchowiny, jak zwierzenie nieoczekiwane, ciche, ciągle żywe źródło prastare.

W zamierzchłych czasach wieszczowie, nauczyciele ludzkości poznali sami tę moc samowładną i ludziom odkryli nowy świat, chociaż przez to ani o włos nie zmienili swych zajęć. To samo teraz pozakrywane warstwami licznemi A może przecież jeszcze te same tętna zródlane drgają? W samotności pustelnika - pastucha, czuwającego na pustkowiu, pośród burzy gromowej, co świat zalewa to powodzią światła, to czarności. W samotności myśliwca i zbiega, w czasie zawieruchy śnieżnej rozszarpującej szałas, zasypującej lawiną śniegu. W samotności węgrowca pośród milczących bezbrzeżnych lasów, których szept każdy napełnia drżeniem, każdy szum unicestwia człowieka. W samotności rodziny, zdanej tylko na siebie, gdzieś w pustkowiu górskiem, skąd żaden krzyk, żadne wołanie o pomoc nie dotrze do ludzi.

O samotności samej mało kto zdoła opowiedzieć. I komu to przyjdzie do głowy, gdy ona właśnie nieubłaganie pędzi człowieka ku towarzystwu, ku pobratymstwu, ku miłości, albo ku wspólnej pracy i zabawie, — no by o niej samej zapomnieć.

Biała nieskalanie ścieżka, wijąca się wśród zasp śnieżnych grzbietem połoniny — ku samotnej zymarce. Głos niewidzialnej flojery, tęsknie wzywający z głębi puszczy. Takie chyba obrazy samotności pozostają.

Bo tymczasem powoli „zaludnia" się każda samotność. Człek długo samotny w wielkim świecie chmur, szczytów, lasów, wód i traw szuka towarzystwa, szuka pobratymstwa. Czasem, nie szukając, znajduje. Wynurza mu się zewsząd inny świat, świat podziemny, świat widzeń, zapytań i znaków. Uczy się nauki niezwyczajnej. Każdy szept, każdy gwar nabiera znaczenia niewymiernego. Tam, gdzie milczy puszcza stara i czeka, gdzie połonina bezkresna w świetle miesięcznem się roztapia — tam — może wśród ziół i traw i korzonków — czekają na grzeczne słowa, na jakąś bardzo trudną „przymówkę", na znak tylko świadomym znany, — pobratymkowie życzliwi. Leśne źródła, rodzące się w mrokach, szepcą, wzdychają. Wierchowe potoki w szuwarach ględzą, szczebiocą słodko jak dzieci wodne, albo igrają sobie, dzwonią po skałach. Inne po junacku grzmią, uderzają. Dolinami radują się wody przestrzenią, prądem tanecznym. Łączą się, cieszą z pobratymstwa słobodnych strug, sejmują rady wodne, głoszą napomnienia ważkie, niosą dalej przypowieści i nauki wód górskich. Już lada chwila głosy ucieleśnią się w postacie, dotąd nigdy niewidziane. Czasem już w drzemocie wprost u wrót serca zakwilą ptaszyną wieszczą, szumami nadzieję nawieją. Przygrywają, przyśpiewują, pocieszają śpiącego samotnika.

Tam, gdzieś także z młak syczących, czy powleczonych zielonemi krostami rumowisk skalnych, albo spośród wyrw, z plątaniny wiatrołomów i wywrotów korzeniastych — tak pouczają „przymówki" — to wychylają się, wyzierają nieznacznie, to okiem łypną i znów przyczają się, czyhając na jakieś nieostrożne słowo, warują, czekając na podszczucie czyjeś — moce upiorne. Psotne — śmiechliwe, albo straszne upiorzyska z wyżartemi licami, ze zwisającemi stylu kiszkami, niosące choroby, cierpienia, szał i śmierć. Nieraz straszniejsze od tych wrogów słobody, co to skądś przynoszą w góry ucisk, krew i biedę. Może z tego samego rodu biedowatego?

A także gdzieś pod wierchami w Czarnohorze, w najgłębszych ustroniach gór, spoczywają po królewsku, w potajnikach baszt i wieżyc, w komorach i łożach wykutych przez olbrzymów, olbrzymy orle, potęgi groźne, lecz wspaniałe, czasem nawet jakgdyby łaskawe.

Moce wiatrookie, chmuroskrzydłe, gromodzwonne. Spoczywają do czasu. Z okienek skalnych baszt, z ganeczków narożnic, wiszących nad przepaścią błysną czasem w ciemności ogniste oczy. Zadudni pomruk odległy.

Małomówny i milczący człowiek słyszy rozmowy przeróżne, o jakich w życiu nie śnił. Taki, co mało bywał po świecie między ludźmi, tu w samotności nabywa manier układnych. Najtroskliwiej pilnuje modlitwy i obyczaju, — strzeże się, by nie wyrzekł w ciszy bezludnej słowa brzydkiego, słowa nie wczas, by ruchem niesfornym, a może nawet myślą,— nie zbudził, nie spłoszył — czegoś.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Coraz większy chaos w Europie

Sytuacja w Londynie

staje się coraz bardziej... groteskowa

W poniedziałek miały się odbyć w Londynie 2 posiedzenia t. zw. „Komitetu 13-tu“ i Rady Ligi Narodów.

Komitet 13-tu zebrał się istotnie, ale rezultat obrad feralnej 13-ki potwierdził... oczekiwania. Jedyny istotny ich wynik to odroczenie aż do chwili, gdy przewodniczący będzie miał coś ciekawego do zakomunikowania członkom Komitetu. Kiedy odbędzie się następne spotkanie zależeć będzie prawdopodobnie od tego, jak szybko Włochy doczekają się, aby pojęcie sankcyj wykreślone zostało z aktualnego słownika politycznego. Widocznie moment ten jeszcze nie nastąpił, bo Włochy nadal są tak zajęte wizytą Węgrów i Austrjaków w Rzymie, że nie mają czasu dać swej aprobaty dla tekstów londyńskich.

Wielkie mocarstwa widocznie nie mogły jeszcze udzielić wyjaśnień pozostałym członkom Rady w sprawie poszczególnych punktów „Białej Księgi“, gdyż posiedzenie Rady Ligi zostało przełożone na wtorek. Anglja i Francja liczą na otrzymanie do tego czasu odpowiedzi z Rzymu i z Berlina. Cała sprawa nie jest pozbawiona pewnych akcentów groteskowych. Wszystkie wielkie mocarstwa zajęły pozycję wyczekującą. Berlin czeka na to, co powie Rzym, Rzym czeka na Berlin i na uzyskanie zapewnień co do pogrzebu sankcyj. Rząd angielski znowu czeka na odpowiedź Rzymu i Berlina. Francja też czeka — ale prawdopodobnie za kulisami przeprowadziła ona przynajmniej część swych postulatów.

Poniższe depesze wyjaśniają sytuację na poszczególnych odcinkach.

Nadzieje min. Edena...

i bezskuteczne zabiegi w Berlinie

Minister spraw zagranicznych Eden odpowiadając w Izbie na zapytanie jednego z posłów oświadczył, iż w rozmowie z nadzwyczajnym ambasadorem Niemiec, Ribbentropem, dał do zrozumienia, że Rząd angielski oczekuje od Rządu Rzeszy przedłożenia konstruktywnych planów dla rozwiązania obecnych trudności. Pozatem minister Eden wyraził nadzieję, że Rząd Rzeszy przyjmie propozycje zawarte w memorandum państw lokarneńskich. Jednocześnie minister zakomunikował Izbie, że ambasador angielski w Berlinie otrzymał polecenie podjęcia demarche w Berlinie w tym samym duchu.

***

Z Berlina donoszą, że czynniki urzędowe zachowują w dalszym ciągu jaknajdalej idącą rezerwę i całkowite milczenie na temat szczegółów, dotyczących odpowiedzi niemieckiej na memorandum mocarstw lokarneńskich. Z szeregu wynurzeń berlińskich kół politycznych wnioskować można, że Ribbentrop nie odrazu po przyjeździe do Londynu ujawni definitywnie odpowiedź niemiecką.

Na odroczenie terminu odpowiedzi wpływają trzy momenty: pierwszy to głosowanie dnia 29 b. m., Rząd Rzeszy nie zamierza bowiem podejmować jakichkolwiek kroków, któreby ochłodzić mogły niezwykle gorącą atmosferę wewnętrzną, wywołaną ogłoszeniem memorandum, a potrzebną dla wyborów. Drugim momentem jest chęć wygrania na czasie i wyzyskania wzrastających rozbieżności zarówno w Anglji, jak i w łonie Rady Ligi, wreszcie okres zwłoki wyzyskuje Rząd Rzeszy w tym celu, aby stworzyć sobie bardziej dogodną platformę dla dalszych rokowań londyńskich.

Plany reorganizacji Europy

Wiadomość sensacyjna,

która wymaga jednakże potwierdzenia

W związku z opublikowanemi w prasie światowej wiadomościami o ustaleniu między Anglją i Francją podstawowych zasad przyszłej organizacji politycznej Europy, korespondent A.T.E. dowiaduje się z kół zbliżonych do jednej z delegacyj t. zw. mniejszych państw co następuje: nieujawnione ze zrozumiałych względów porozumienie ma według tej informacji obejmować reorganizację Ligi, przyczem przewidziana jest jej niejako dwupiętrowa struktura. Na czele Ligi stałyby mocarstwa, których rola byłaby dominująca. Skład tej górnej kondygnacji nie jest jakoby ustalony; piętro dolne, stanowiliby inni członkowie zreformowanej Ligi. W ten sposób powstałby nowy dyrektorjat, o którym w pewnych stolicach stale się myśli.

Organizacja przyszłej Ligi miałaby być bardziej elastyczna, miałaby obejmować również i te państwa, które w Lidze obecnie nie uczestniczą. Mówi się również o możliwości uwzględnienia w tej przyszłej Lidze systemu regjonalności.

***

Powyższa wiadomość A. T. E. jest niewątpliwie sensacją, ale wydaje się nieprawdopodobna. W każdym razie należy zaczekać na jakieś bliższe szczegóły.

Warunki Mussoliniego

„Zlikwidować zupełnie sankcje antywłoskie“

W omawianiu sytuacji londyńskiej główna uwaga dzienników włoskich koncentruje się na Komitecie 13-tu, gdzie w tych dniach rozstrzygnie się kwestja abisyńsko-włoska. Stanowisko Włoch wobec propozycyj, zawartych w memorandum państw lokarneńskich, formułowane jest z dużą ostrożnością.

„Tribuna“ przypuszcza, że Mussolini PRZED WYJAŚNIENIEM KWESTJI SANKCYJ NIE UDZIELI SWEJ APROBATY NA PROPOZYCJE PAŃSTW LOKARNEŃSKICH. W zakończeniu swego artykułu dziennik podkreśla, że gdyby sankcje nie zostały uchylone, Rząd włoski zmuszony będzie odwlec realizację propozycyj, zawartych w memorjale państw lokarneńskich, tak długo, jak długo wysunięte postulaty Włoch nie będą uwzględnione.

Warunki Hitlera

„Zlikwidować zupełnie Traktat Wersalski“

Uwaga francuskich kół politycznych zwrócona jest na Berlin i Londyn. Duże wrażenie wywarła w Paryżu deklaracja min. Edena w Izbie Gmin, iż dokument, ogłoszony po zakończeniu rozmów między państwami lokarneńskiemi MA TYLKO CHARAKTER PROPOZYCYJ, KTÓRE RZĄD NIEMIECKI MOŻE PRZYJĄĆ LUB TEŻ WYSUNĄĆ KONTRPROPOZYCJĘ.

Ta wiadomość przyczyniła się do rozchwiania nadziei na jakiekolwiek poważniejsze ustępstwa ze strony Niemiec. Potwierdzają to również depesze z Berlina.

Korespondent „Paris Soir“ donosi, iż kanclerz Hitler ma zamiar zwrócić się do sygnatarjuszy Lokarna

O OSTATECZNE PRZEKREŚLENIE TRAKTATU WERSALSKIEGO i LOKARNEŃSKIEGO

celem rozpoczęcia za wspólną zgodą i na stopie równości nowych rozmów. Korespondent zapewnia, że niektóre koła angielskie przychylnie donoszą się do tego projektu. Von Ribbentrop wyjechać miał do Berlina właśnie celem rozważenia głównych wytycznych tego projektu. Powróci on do Londynu z kategorycznem odrzuceniem propozycyj 4-ch państw i nowemi projektami.

***

Termin debaty w Izbie Gmin nad propozycjami lokarneńskiemi nie został dotychczas ustalony. Premjer Baldwin oświadczył, iż zasadniczo nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko terminowi czwartkowemu o ile wydarzenia najbliższych dni nie wniosą nowych momentów, któreby dyskusję w Izbie Gmin uczynić mogły w tym czasie niepożądaną. Ze względu na oczekiwaną we środę odpowiedź Rządu niemieckiego nie jest wykluczone, że dyskusja odbędzie się rzeczywiście w czwartek.

Wypadki krakowskie

w oświetleniu urzędowem

Dojemy na tem miejscu komunikat urzędowy ag. PAT. o przebiegu poniedziałkowych wypadków krakowskich. Komunikat został wydany w poniedziałek w późnych godzinach wieczornych. *Red.*

Na dzień 23 b. m. został proklamowany przez O. K. R. P. P. S. i związki zawodowe

STRAJK POWSZECHNY NA TERENIE m. KRAKOWA.

O. K. R. P. P. S. zwrócił się do starosty grodzkiego o pozwolenie na odbycie zgromadzenia w domu Z. Z. K. Starosta udzielił zezwolenia z warunkiem, że przywódcy O.K.R. wezwą zebranych po skończonem zgromadzeniu do opuszczenia zebrania, bez formowania jakiegokolwiek pochodu.

Kiedy po skończonem zgromadzeniu tłum począł opuszczać zabudowania Z. Z. K., czynniki nieodpowiedzialne zaatakowały kamieniami i strzałami rewolwerowemi oddział policyjny, stojący na rogu ul. Basztowej i Plantów. Gdy kilku policjantów zostało rannych, oddział policyjny zmuszony został użyć broni. Tłum chwilowo się rozbiegł, lecz następnie podburzony przez nieodpowiedzialne żywioły, począł się zbierać w innych miejscach, gdzie został przez policję rozproszony.

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej większe grupy powybijały szyby w sklepach.

Znaczniejsza grupa demonstrantów zgromadziła się na ul. Sławkowskiej u wylotu Plantów, czyniąc przeszkody z ławek, celem

NIEDOPUSZCZENIA POLICJI NA UL. SŁAWKOWSKĄ.

Gdy zaś oddział policji chciał rozproszyć demonstrantów, posypały się znowu kamienie w stronę oddziału policyjnego, do którego oddano szereg strzałów rewolwerowych. Policja zaatakowana zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozbiegł się.

Według dotychczasowych danych, ogółem

RANNYCH Z POŚRÓD DEMONSTRANTÓW ZOSTAŁO DWUDZIESTU KILKU, 6 Z NICH WSKUTEK RAN ZMARŁO.

Z pośród policji kilkunastu policjantów jest ranionych lub kontuzjowanych.

Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumu natychmiast aresztowano. Obecnie w Krakowie panuje zupełny spokój. (PAT).

***

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Nawet po śmierci

nie dają mu spokoju

Z Aten donoszą, że burmistrz miasta, powołując się na gwałtowne niedzielne demonstracje antyvenizelistów, którzy protestowali przeciwko projektowi wystawienia zwłok Venizelosa na widok publiczny w Atenach, wystosował pismo do przywódcy venizelistów, Sofulisa, w którem doradza bezpośrednie przewiezienie zwłok wielkiego męża stanu na Kretę, w obawie przed możliwością nowych demonstracyj. (ATE).

Nowe „trójprzymierze“

Austrja i Węgry pod kontrolą Włoch

Konferencja rzymska trzech państw zakończyła się podpisaniem przez szefa Rządu włoskiego, Mussoliniego, premjera węgierskiego Gömbösa i kanclerza austrjackiego Schuschnigga trzech protokółów, z których jeden dotyczy kwestyj ściśle politycznych, pozostałe dwa kwestyj gospodarczych. Tekst protokółów nie został jeszcze opublikowany. Według informacyj ze źródeł wiarygodnych Włochy, Węgry i Austrja uznały konieczność pogłębienia współpracy w dziedzinie politycznej i gospodarczej, a przedewszystkiem rozszerzenia konsultacji, przewidzianej już w poprzednich protokółach w kierunku **ściślejszego porozumienia się trzech państw we wszystkich kwestjach bezpośrednio ich dotyczących.** Pozatem istnieje rzekomo zamiar wysunięcia kwestji **militarnego równouprawnienia Węgier i Austrji.** Sprawa ta przy ewentualnem poparciu Francji miałaby być wysunięta już w czasie wrześniowej sesji Ligi Narodów.

***

Z Budapesztu donoszą, że podpisane protokóły 3-ch państw przewidują tak ścisłą współpracę włosko - węgiersko - austrjacką, iż według opinji dzienników, — mówić można **o ustaleniu w Rzymie jednolitego frontu politycznego, wymienionych 3-ch państw.**

***

W niemieckich kołach prasowych krążą pogłoski, że w toku ostatnich obrad węgiersko - włosko - austrjackich doszło miało do porozumienia co do stanowiska Austrji, Włoch i Węgier w sprawie ewentualnego uchwalenia sankcyj gospodarczych przeciw Niemcom. Delegaci Austrji, Węgier i Włoch stwierdzić mieli zgodność poglądów w tym duchu, że państwa ich **nie wzięłyby udziału w ewentualnych sankcjach antyniemieckich.** (PAT).

Ofiara

„Czarnej śmierci“

W Sosnowcu w czasie wydobywania węgla z otwartego szybiku na terenie kopalni „Niemce“ uległ zatruciu gazami węglowemi robotnik Kazimierz Spyrka. Mimo natychmiastowego podjęcia zabiegów lekarskich wydobytego na powierzchnię górnika nie zdołano uratować.

Traktat morski

i sprawa wojny podwodnej

W związku z wiadomościami prasowemi o ewentualnem przystąpieniu Japonji do nowego traktatu, ograniczającego wojnę podwodną, rzecznik japońskiego ministerjum marynarki oświadczył, przedstawicielowi Havasa, że Japonja, która wypowiedziała traktaty waszyngtoński i londyński, oraz opuściła konferencję morską w Londynie, nie weźmie udziału w nowej konferencji morskiej i nie podpisze żadnego nowego traktatu nawet wówczas, gdyby chodziło o sprawy drugorzędne. **Mimo to jednak Japonja przestrzegać będzie klauzul traktatu londyńskiego, ograniczających wojnę podwodną.** Ponieważ mocarstwa, biorące udział w morskiej konferencji londyńskiej, odmówiły zadośćuczynienia żądaniom Japonji w sprawie rozbrojenia jakościowego, Japonja nie przystąpi do ich układów w sprawie rozbrojenia ilościowego i zachowa w tej dziedzinie **zupełną swobodę.**

Japonja posiada obecnie dwa okręty linjowe, uzbrojone w armaty 16-calowe i nie ma zamiaru zmniejszać tego kalibru do 14 cali nawet w tym wypadku, gdyby uczyniły to Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja.

***

Odpowiadając na zapytanie w Izbie Gmin premjer Baldwin oświadczył, że traktat morski będzie podpisany we środę i w tym samym dniu ukaże się „Biała księga“ zawierająca tekst traktatu. (PAT).

Faszyści mordują

ludność Abisynji gazami trującymi

Rząd abisyński wręczył posłom akredytowanym w Abisynji następujące oświadczenie: Rząd abisyński protestuje jaknajmocniej jako uczestnik umowy międzynarodowej haskiej z dnia 18 października 1907 r. przeciw używaniu gazów trujących, co stanowi jaskrawe naruszenie par. 23 tej umowy. Ataki te, powodując ofiary wśród ludności cywilnej w miastach nie bronionych, stanowią pozatem pogwałcenie art. 25 tejże umowy. Wobec tych gwałtów Rząd abisyński zwraca się do Rządów sygnatarjuszy tej umowy o położenie kresu temu przestępstwu.

***

Havas donosi, „Poseł abisyński w Paryżu Wolde-Mariam miał otrzymać polecenie, aby uzyskał od Rządu francuskiego wyjaśnienie aluzji uczynionej przez Flandina w ostatniej deklaracji w Izbie co do równoczesności przerwania działań wojennych z zawieszeniem sankcyj przeciw Włochom. Do wieczora w poniedziałek poselstwo abisyńskie żadnej demarche w Ministerjum Spraw Zagranicznych w Paryżu nie zrobiło“.

Należy nadmienić, że Wolde-Mariam w sobotę wyjechał z Paryża do Londynu na sesję Komitetu 13-tu i dotychczas nie wrócił do Paryża. (PAT).

Nowy spisek w Bułgarji

Ministrowie kłócą się o zawieszony dziennik

Z Sofji donoszą, że przed tamtejszym sądem wojennym rozpoczął się nowy proces o zdradę stanu. Na ławie oskarżonych zasiedli były minister spraw wewnętrznych Krum-Koleff oraz znany ze swej politycznej działalności pułkownik Kalendarow. Akt oskarżenia zarzuca im zorganizowanie po dymisji Rządu Złatewa spisku wojskowych przeciwko Rządowi Koszewa. Na rozprawę zaproszono 230 świadków, między innymi b. premjera Złatewa, oraz szereg wybitnych polityków. Rozprawa do chwili wydania wyroku toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

***

Przeciwko zawieszeniu gazety „Zora“ przez ministra sprawiedliwości wystąpił minister wojny gen. Łukow. Premjer Kiossewanow usiłuje pogodzić ministrów. Gdyby akcja jego nie dała wyniku, może dojść do rekonstrukcji gabinetu. (PAT).

***

Premjer Kiessewanow odwołał zarządzone przez ministra sprawiedliwości Peszowa zawieszenie na 3 dni gazety „Zora“. Minister Peszow podał się do dymisji.

(PAT.).

Pokłosie wyborcze...

Na marginesie „wyborów" w okręgu krakowskim

(Kor. własna).

Dnia 17 b. m. odbyła się sesji wyjazdowej krakowskiego Sądu Okręgowego w Krzeszowicach znamienna rozprawa karna przeciw robotnikowi Władysławowi Mazurowi z Miękini o występek z art. 122 k. k.

Doniesienie komendanta P. P. z Nowej Góry (pod Chrzanowem) skierowane do Sądu w Krzeszowicach zarzuca Mazurowi, że pewnego dnia (data nieokreślona) mówił do robotników i rozpowszechniał wiadomości, że kto pójdzie do głosowania do Sejmu musi płacić za kartkę 10 gr.

„Wiadomość ta — jak brzmi doniesienie — rozeszła się wśród robotników w kamieniołomach, a następnie po okolicznych wsiach i wywołała niepokój i wywołała w obywatelach stan psychiczny i spowodowała, że obywatele przedsięwzięli decyzję niepójścia do głosowania, gdyż każdy powiada, że jeżeli ma płacić za kartkę do głosowania, to nie pójdzie głosować".

„Mazur wiadomość tę świadomie rozpowszechnił w celu wpływania na sposób głosowania do Sejmu... i wyraził się wobec niejakiego Łabuzka, że w Nowej Górze to tylko kilka wołów pójdzie do głosowania".

Na podstawie doniesienia tego wytoczyła prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie akt oskarżenia przeciw Mazurowi z art. 120 k. k. o to, że użył podstępu celem powstrzymania ludności od głosowania do Sejmu... „Ta wiadomość — głosił dalej akt oskarżenia — jako użyty przez oskarżonego podstęp, trafiła na grunt łatwowierny wśród mało inteligentnej ludności i wpłynęła na decyzję tej ludności, by wstrzymać się od głosowania".

Prowadził rozprawę sędzia dr. Partyka, oskarżał prokurator dr. Panek, bronił oskarżonego adwokat tow. dr. Fensterblau z Krakowa.

Oskarżony wyjaśnił Sądowi, że doniesienie policji polega na zupełnie błędnem przedstawieniu istotnego stanu rzeczy, bo oskarżony wyjaśniał tylko swym towarzyszom pracy, że postawienie kandydata do Zgromadzenia Okręgowego wymaga poparcia pewnej liczby wyborców, których podpisy muszą być uwierzytelnione u notarjusza i że za legalizację takiego podpisu płaci się notarjuszowi 10 gr.

W toku sprawy wyszło na jaw, że bezwłocznie po otrzymaniu przez komendanta posterunku P.P. w Nowej Górze wiadomości o „przestępstwie" Mazura komendant zaaresztował go i przetrzymał przez dobę w areszcie, — poczem odstawił go do Sądu w Krzeszowicach.

Sędzia dr. Jolles zwolnił Mazura z aresztu, jednakże zastosował wobec niego nadzór policyjny i Mazur zmuszony był meldować się regularnie kilka razy na tydzień w komendzie posterunku w Nowej Górze od dnia aresztowania, t. j. od 5-go września 1935 r., do dnia rozprawy.

Przesłuchani na rozprawie świadkowie dowodowi i odwodowi potwierdzili w zupełności obronę Mazura, wykazując zupełną bezpodstawność oskarżenia.

Po obszernych wywodach obrońcy, który wykazał nicość całego oskarżenia, przewodniczący sądu ogłosił wyrok uniewinniający.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ KONDUKTORA KOLEJOWEGO.

Na stacji kolejowej w Rożniatowie dostał się między zderzaki wagonów konduktor kolejowy J. Rubin ze Stryja. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

ZABÓJSTWO STRAŻNIKA.

We wsi Buchowice, powiatu Mościska, dokonano zabójstwa strażnika gminnego.

Mianowicie do zagrody jednego z gospodarzy włamali się w nocy dwaj złodzieje. Wieśniak obudził się i narobił krzyku, wobec czego złodzieje usiłowali uciec. Po drodze natknęli się na strażników gminnych, którzy chcieli ich przytrzymać. Wówczas jeden ze złodziejów strzelił do strażnika, zabijając go na miejscu. Policja wszczęła dochodzenie.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOPALNI.

W kopalni Giesche w Janowie oberwały się masy węgla ze stropu, przysypując robotnika Antoniego Budarczyka.

Nieszczęśliwy górnik doznał złamania podstawy czaszki i w stanie groźnym został przewieziony do szpitala w Mysłowicach.

SPŁONĘŁA ŻYWCEM, RATUJĄC WŁASNE MIENIE.

We wsi Jaskrów dwaj chłopcy: 9-letni Radecki i 10-letni Didek rozpoczęli strzelaninę przy pomocy calichloricum, w rezultacie czego w pewnej chwili zapalił się dach, kryty słomą, a w parę chwil cały dom mieszkalny Radeckiej stanął w płomieniu. Ogień z błyskawiczną szybkością, natrafiając na łatwopalny materjał, przeniósł się na pobliską oborę i sąsiednią chałupę.

Zrozpaczona Radecka, mimo ostrzeżeń ludzi, rzuciła się w płomienie, aby ratować swój dobytek, jednak, kiedy po raz pierwszy wróciła z naręczą garderoby, sąsiedzi schwycili oszalałą z rozpaczy kobietę, aby nie pozwolić jej na dalsze próby, nie zdołali jej wszakże utrzymać i po chwili Radecka ponownie skoczyła w ogień. Tym razem próba okazała się śmiertelną. Przy straszliwych krzykach, oniemiałych widzów, dom zawalił się, grzebiąc pod swemi zgliszczami Radecką. Dopiero nad ranem zdołano pożar ugasić i wydobyć z rumowisk zwęglone zwłoki nieszczęśliwej.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na szosie między Jagielnicą a Czortkowem wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Autobus, zdążający do Czortkowa, napotkał większą ilość furmanek. Po obu stronach szosy znajdowały się zwały kamieni. Kierowca autobusu dawał sygnały i jedna z furmanek, wyjechawszy z rzędu, chciała ominąć autobus. Wówczas kierowca skierował wóz na bok i wjechał na słup telegraficzny.

Skutki uderzenia były fatalne. Ciężkie rany odnieśli: Ant. Katznerowa, Juda Fideo oraz Ehrman z Przemyśla. Reszta pasażerów doznała lżejszych obrażeń. Rannych przewieziono do szpitala w Czortkowie.

O WIZERUNEK ORŁA NA TRANSPORCIE POMARAŃCZY.

Przed sądem okręgowym w Gdyni zakończono rozprawę przeciw dyrektorom firmy J. Petter: Reichowi i Arkusowi, oskarżonym z art. 22 rozp. Prezydenta R. P. o ochronie godła państwa.

Oskarżeni są o to, że w grudniu roku bież. sprowadzili na rynek polski transport pomarańcz hiszpańskich, które opakowane były w bibułki z wizerunkiem orła, naśladującym godło państwa oraz znaki wojskowe.

Reicha skazano na 4, Arkusa na 3 tygodnie aresztu. Od wyroku obrona wniosła apelację.

Murarze, omijajcie Lublin!

Od dnia 16 marca r. b. trwa strajk murarzy, cieśli i pomocy w Lublinie. Przedsiębiorcy, celem złamania naszej walki, zapowiedzieli sprowadzenie siły roboczej z prowincji. Wobec tego zwracamy się z apelem do murarzy i cieśli w Polsce, aby na czas strajku omijali Lublin.

Baczność robotnicy piekarscy!

Omijajcie Suwałki, gdzie trwa strajk piekarzy o lepsze warunki pracy i płacy.

Na Górnym Śląsku

Strajk włoski w kopalni „Śląsk" w Chropaczowie

Zapowiedź zarządu kopalni „Śląsk" o planowanej redukcji 480 górników zeelektryzowała opinję publiczną w Chropaczowie. Chropaczów — jak wiadomo— to jeden z większych ośrodków przemysłowych na Śląsku, najbardziej cierpiących z powodu kryzysu gospodarczego. Połowę ludności tego ośrodka to ludzie bez pracy, żyjący w strasznych warunkach materjalnych.

Załoga kopalni „Śląsk", nie przyjmując do wiadomości zapowiedzianej redukcji, rozpoczęła od poniedziałku strajk włoski. Zmiana przedpołudniowa, która zjechała w podziemie tej kopalni, w ilości około 700 górników, odmówiła podjęcia pracy, oświadczając, że tak długo nie opuści terenu kopalni, jak długo nie będzie w posiadaniu dokumentu zaskarżalnego ze strony dyrekcji kopalń zakład:w ks. Donnersmacka, iż żaden z załogi tej kopalni nie ulegnie redukcji, a kopalnia pozostanie w ruchu w obecnych rozmiarach eksploatacyjnych.

Zabójstwo czy samobójstwo?

Przed tygodniem znaleziono w lesie pod St. Bieruniem zwłoki mężczyzny z ranami postrzałowemi w głowie. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów. Na podstawie zdjęć daktyloskopijnych stwierdzono, że zabitym jest niejaki Władysław Harenzlik z Czernichowa, pow. żywiecki. Dotąd nie wyjaśniono jednak, czy Harenzlik został zabity, czy też popełnił samobójstwo.

Proces o sprzeniewierzenie

Sąd Okręgowy w Rybniku rozpatrywał sprawę przeciwko b. zastępcy naczelnika gminy Leszczyny w pow. rybnickim Pawlakowi, oraz urzędnikom tej gminy Wieczorkowi i Kurpanikowi o sprzeniewierzenie pieniędzy, przeznaczonych dla bezrobotnych. Zapomogi dla bezrobotnych otrzymywało m. in. 28 osób, będących właścicielami domów i t. d. Sąd skazał Pawlasa na 6 miesięcy więzienia, dalszych oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Zwycięski strajk chałupników w Bełchatowie

(Kor. własna)

Przez dwa tygodnie trwał strajk chałupników pod Bełchatowem w promieniu 20 km. od miasta 4.000 robotników prowadziło solidarną akcję pod kierownictwem związku klasowego.

23 b. m. odbyła się konferencja z udziałem ttow. Walczaka i Krygiera z ramienia związku klasowego, na której po 24 godzinnych obradach zlikwidowano zatarg na tej podstawie, iż strajkującym przyznano podwyżkę od 50 do 130%.

Zwycięstwo chałupników, prowadzących walkę pod sztandarem związku klasowego wzmocniło w wielkim stopniu popularność naszej organizacji w Bełchatowie, solidarność proletarjatu i sprężyste kierownictwo akcji przyniosło strajkującym zwycięstwo.

„Polskiego Słownika Biograficznego" zeszyt siódmy

Parokrotnieśmy już z najwyższem uznaniem omawiali na łamach naszego pisma nader cenne wydawnictwo Polskiej Akademji Umiejętności — „Słownik Biograficzny", podkreślając zarówno jego zasadniczą doniosłość, jako wypełnienie dotkliwej luki w piśmiennictwie polskiem, jak i niepospolite walory wykonywania tego wielkiego przedsięwzięcia naukowego, dzięki czemu poszczególne życiorysy (np. Barbary Radziwiłłówny, Beniowskiego i t. d.) stały się poprostu rewelacjami i sensacjami historycznemi.

Obecnie ukazał się siódmy już zeszyt „Słownika", zawierający biografje od Leona Bilińskiego, słynnego ministra skarbu w Austrji i w Polsce Niepodległej począwszy, a kończąc na Piotrze Bogorskim czy też Bogurskim, wybitnym masonie ze schyłku XVIII i początków XIX stulecia.

Zeszyt niniejszy w przeciwieństwie do większości poprzednich zeszytów nie przynosi podziwu godnych odkryć ani ujawnień historycznych, natomiast tem jaśniej może i wyraźniej zarysowuje się waga i pożyteczność tego wydawnictwa w artykułach o mniej znanych a zasłużonych ludziach. Któż bowiem ze współczesnych inteligentów wie cośkolwiek (poza nazwiskiem w najlepszym razie) np. a Adamie Bitisie, chłopskim wodzu powstańczym na Żmudzi? Kto słyszał o działalności niepodległościo spiskowej oficera rosyjskiego Ryszarda Bitnera? Komu poza grupką specjalistów znane są prace i ascetyczny żywot Gustawa Blatta? Dzięki „Słownikowi Biograficznemu" puste dźwięki nabierają treści i wyrazu, cienie zabarwiają się „życia rumieńcem", bezimiennicy niestartemi głoskami zapisują swoje nazwiska w świadomości kulturalnego ogółu.

Z niecierpliwością więc czekamy na dalsze zeszyty tej „Złotej Księgi Polaków".

Kącik radjowy

Twórczość Fryderyka Szopena

Do najwspanialszych dzieł Chopina należą bezsprzecznie ballady. Ballada — forma muzyczna nieskrępowana szczególnemi przepisami natury technicznej, odpowiadała poetycznemu duchowi Chopina w stopniu wyższym, niż inne formy muzyczne. Czwarta i zarazem najpóźniejsza z nich ballada f-moll op. 52, pełna jest wzniosłego piękna i głębi lirycznej. Angielski krytyk ówczesny pisał o niej, że tylko nieliczne dzieła Beethovena i Bacha mogą się równać czarowi i piękności tego dzieła. Radjosłuchacze usłyszą ją w XXIX audycji radjowej z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina", w wykonaniu znakomitej pianistki Janiny Familjer-Hepnerowej. Ponadto wykona artystka Nokturn op. 55 Ss-Dur, nadzwyczaj subtelną, przecudną Berceuse op. 57 oraz nastrojowy, w harmonjach swych bardzo ciekawy Mazurek cis-moll op. 50. Audycja ta odbędzie się dziś o godz. 21.00.

Muzyka rozrywkowa

Dzień dzisiejszy obfituje w przyjemne rozrywkowe audycje radjowe rozmaitego rodzaju. Charakter poważniejszy posiada audycja o godz. 18.00 pod tytułem „Pół godziny w Hiszpanji", w której radjosłuchacze znajdą się na falach eteru — w Madrycie i Grenadzie, pomiędzy tancerzami i tancerkami Hiszpanji. Podróż tę poprowadzi z Krakowa A. Herman na czele swej orkiestry kameralnej. Melodje z operetek zagra orkiestra Seredyńskiego ze Lwowa o g. 12.30, następnie o g. 15.30 doskonałe orkiestry zagraniczne.

Wieczorem o g. 20.00 kwintet salonowy Golda odegra szereg popularnych tańców. Koncert nabiera szczególnego uroku, ponieważ weźmie w nim udział świetny Mieczysław Fogg. Wreszcie wieczorem o g. 22.35 grać będzie jak zwykle Mała Orkiestra Polskiego Radja.

Chore dziecko

W drugiej pogadance „Dziecko w wieku przedszkolnym" dr. Marceli Growski omówi nader ważny dla matek i wychowawców temat chorób tego okresu życia. Pogadanka p. t. „Choroby dziecka w wieku przedszkolnym" nada Polskie Radjo dńiś o g. 12.15.

Wśród młodych poetów

W d. 25 marca o godz. 21.40 kwadrans poetycki p. t. „Wśród młodych poetów" poświęcony będzie twórczości dwuch poetów z dawnej kwadrygi Aleksandrowi Maliszewskiemu i Józefowi Czechowiczowi. Twórczość ich ilustrowaną przez recytację wierszy omówi dr. Jerzy Ronard-Bujański.

P. C. WODEHOUSE. 1)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

ROZDZIAŁ I.

Światło słoneczne przebiło mgłę, spowijającą Londyn. Spłynęło na ulicę Fleet, skierowało się na prawo i zatrzymało się przy lokalu Spółki Wydawniczej Mammoth, gdzie, przedostawszy się przez górne okno, uśmiechnęło się rozkosznie do lorda Tilbury, założyciela i właściciela tej olbrzymiej fabryki popularnej literatury, zaczytanego właśnie w tygodniowym plonie pism, które jego sekretarka położyła mu na biurku do przejrzenia. Do tajemnic sukcesu tego wielkiego człowieka należało, iż osobiście wglądał we wszystkie twory swej firmy.

Zważywszy, jaką miłą rzadkością jest słońce w Londynie, możnaby się było spodziewać, że ten człowiek, reprezentujący firmę Mammoth, rozpromieni się także na jego widok. Ale zamiast tego, nacisnął tylko dzwonek. Zjawiła się sekretarka. Lord Tilbury wskazał milcząco ręką. Sekretarka zaciągnęła storę — i słońce, które zjawiło się bez zamówienia, zostało wypędzone.

— Przepraszam, lordzie Tilbury...

— No?

— Telefonowała właśnie lady Julja Fish.

— No?

— Mówi, że chciałaby zobaczyć się z panem tego ranka.

Lord Tilbury zmarszczył się. Pamiętał lady Julję Fish, sympatyczną znajomą z hotelu z czasu swych niedawnych wakacyj w Biarritz. Ale tu był „Dom Wydawniczy Tilbury", a w „Domu Wydawniczym Tilbury" nie pragnął on towarzystwa znajomych hotelowych, choćby nie wiem jak sympatycznych.

— Czy powiedziała, czego chce?

— Nie, lordzie Tilbury.

— Już dobrze.

Sekretarka odeszła. Lord Tilbury wrócił do czytania.

Pismo, które wpadło mu akurat teraz w ręce, był to bieżący numer rozkosznej gazetki dziecięcej „Milusińscy". Przez kilka chwil przeglądał ją, usiłując robić to ze zwykłą swoją sumienną dokładnością. Ale widoczne było, że nie wkłada serca w tę robotę. Przygody trojga dziatek w krainie Snu robiły na nim małe wrażenie. Przeszedł do wystudjowanego artykułu pióra Laury J. Smedley o tem, co mała dziewczynka może zrobić, aby pomóc swej matce — ale widocznem było, że tym razem Laurze J. nie udało się zaabsorbować jego uwagi. Po chwili z pomrukiem odrzucił gazetkę i poraz trzeci od chwili, gdy otrzymał list poranną pocztą — wziął go z biurka. Znał już treść napamięć, tak, że nie miał istotnej potrzeby odczytywać go znowu, ale tendencja ludzka do wiercenia nożem w ranie — jest tendencją powszechną.

List był krótki. Przodkowie autora listu z osiemnastego stulecia, mający zwyczaj zapełniania dwunastu stronic, ilekroć brali do ręki pióro, wzdrygnęliby się na jego widok. Ale pomimo swej krótkości, list ten zepsuł cały dzień lordowi Tilbury. Brzmiał on, jak następuje:

Zamek Blandings, Shropshire.

Szanowny Panie,

Załączam czek na zaliczkę, którą wypłacił mi pan a conto honorarjum za moje Wspomnienia.

Rozmyśliłem się i postanowiłem ostatecznie ich nie drukować.

Z poważaniem

G. Threepwood.

— Do djaska! — mruknął lord Tilbury. Był to wykrzyknik, którego używał zawsze w momentach duchowej rozterki.

Wstał z krzesła i zaczął chodzić po pokoju. Miał zawsze wygląd napoleoński — był niski, kwadratowaty i krępy i ważył mniej więcej 25 funtów ponad normę; — teraz wyglądał, jak Napoleon, odbywający swój poranny spacer na Św. Helenie.

A jednak, szczególna rzecz, w Anglji byli ludzie, którzy zawyliby z radości na widok tego listu. Niektórzy z nich poszliby może nawet tak daleko, że rozpaliliby ogniska, aby upiec woły dla chłopów w swoich folwarkach. Tych parę słów ponad tym podpisem wznieciłoby szczęście w każdem hrabstwie od Kumberlandu do Kornwalji. Tak bardzo prawdziwe jest to, że na tym świecie wszystko zależy od punktu widzenia.

(D. c. n.).

KRONIKA WARSZAWY

Przekroczenia budżetowe Zarządu komisarycznego m. st. Warszawy

Tymczasowy zarząd miejski zawiadomił „przyboczną" Radę miejską, iż budżet zwyczajny m. st. Warszawy na rok 1935—36 przekroczony został o 6,3 miljonów złotych. Zarząd miejski zabiega obecnie o legalizację tych przekroczeń. Tymczasowa Rada miejska wypowiedzieć ma swą opinję o zwiększonych i dokonanych już wydatkach miasta a władze nadzorcze mają przekroczenia te zatwierdzić.

Z przekroczeń budżetowych na sam zarząd administracyjny miasta przypada w okrągłych cyfrach 5,5 miljonów złotych a na przedsiębiorstwa 800 tysięcy złotych.

Zarząd miasta przewiduje pokrycie przekroczeń budżetu miejskiego m. in. przez zwiększenie wpływów z podatku od nieruchomości o 2 miljony złotych oraz przez zwiększenie o 1 miljon złotych udziału miasta w podatkach państwowych.

Koła obeznane z gospodarką miejską uważają obydwa wskazane przez zarząd miasta źródła dochodów za nierealne. W podatku od nieruchomości istnieją wielkie zaległości, których nie można ściągnąć, i w tych warunkach preliminowanie nowych obciążeń w tej dziedzinie nie może dać oczekiwanych rezultatów.

Przy uwzględnieniu dokonanych przekroczeń budżet administracyjny m. st. Warszawy na rok 1935-36 wyniesie łącznie sumę 92,5 miljonów złotych. Do sumy tej należy faktycznie doliczyć pozycję około 6 miljonów złotych z tytułu obsługi długów przedsiębiorstw miejskich. Pozycję tę bowiem, wbrew obowiązującemu rozporządzeniu M. S. W., tymczasowy zarząd miejski wyłączył z budżetu administracyjnego miasta. Razem tedy budżet administracyjny na rok 1935—36 rozrósł się w rzeczywistości do sumy około 98,5 miljonów złotych.

Należy przypomnieć, iż uchwalony przez rozwiązaną Radę miejską budżet zwyczajny m. st. Warszawy na rok 1934—35 nie został zatwierdzony przez władze nadzorcze, które uznały go za wygórowany. Niezatwierdzony przez M. S. W. budżet zwyczajny wynosił równo 92 miljony złotych. Mianowany wówczas tymczasowy prezydent miasta, obecny premjer Kościałkowski, zmniejszył miejski budżet zwyczajny do sumy 88 miljonów złotych.

W ciągu jednego roku budżetowego zatem budżet zwyczajny m. st. Warszawy wzrósł o około 10 miljonów złotych w porównaniu z rokiem poprzednim.

Z analizy wydatków miasta wynika przytem, iż przekroczenia budżetowe w roku 1935—36 spowodowane zostały przeważnie wydatkami o charakterze wybitnie konsumcyjnym. (PRESS)

O katastrofę na Dworcu Głównym w Warszawie

W procesie o katastrofę budowlaną na Dworcu Głównym trwają zeznania świadków.

Zeznania pierwszej grupy wypadły obciążająco dla oskarżonych: Kasjer Wołk stwierdził np., że praca nad rozbiórką Dworca „odbywała się w warunkach nienormalnych". Warunki bezpieczeństwa i sanitarne były wręcz skandaliczne. Świadek miał sam złe przeczucia, że roboty skończą się niedobrze.

Fatalnie dla oskarżonych wypadły zeznania świadków odnośnie ich wykształcenia. Ludzie, którzy są odpowiedzialni za życie i zdrowie robotników, winni mieć odpowiednie wykształcenie. Okazało się natomiast, iż Strug ma za sobą trzy semestry Politechniki, Szrajer jest malarzem pokojowym, a Piotrowski mistrzem malarskim.

Jak wynika z zeznań świadków, nie bez wpływu na przyjęcie oferty na przebudowę pozostał fakt, iż Strug jest zięciem dyrektora warszawskiej dyrekcji kolejowej Widawskiego.

Ciekawe były zeznania inż. Szuszkiewicza, który stwierdził, że mimo aresztowania, a następnie postawienia w stan oskarżenia Struga, otrzymywał on dalsze zamówienia z Dyrekcji kolejowej

I. K.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś (we wtorek) premjera sztuki W. O. Somina w przekładzie M. Hemara „Zamach".

TEATR WIELKI: Dziś i jutro „Kwiat Hawaju".

W piątek powraca na afisz wesoły i melodyjny „Baron cygański" Straussa.

TATR NARODOWY: Dziś i codziennie do piątku włącznie „Mieszczanin szlachcicem" Moljera w reżyserji i z udziałem Zelwerowicza.

W próbach „Spadkobierca" Grzymały - Siedleckiego na jubileuszu 3-lecia pracy artystycznej Mieczysławy Ćwiklińskiej, w dniu 3 kwietnia b. r. w reżyserji Stanisławskiego.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira z Węgrzynem.

Jutro „Zburzenie Jerozolimy".

W próbach „Modlitwa za żyjących" Deval'a w reżyserji Schillera. Premjera 2 kwietnia b. r.

TEATR MAŁY: — Dziś komedja Acharda „Koko".

TEATR NOWY: Dziś komedja „Był sobie więzień".

W czwartek wraca na afisz entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i krytykę „Tessa", której przedstawienia były zawieszone z powodu choroby doskonałej wykonawczyni roli tytułowej, p. Barszczewskiej.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

W najbliższych dniach premjera „Pierwsza rola Jenny" W. Ellisa, w reżyserji Chaberskiego.

TEATR MALICKIEJ daje dziś cieszącą się niezmiennem powodzeniem świetną komedję Bus-Feketego „Trafika pani generałowej".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Matura".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Dziś „Ogród rozkoszy" z Kalinówną, Żelichowską i Jarosym na czele zwiększonego zespołu.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra komedję J. Galla „Nasz genjusz".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś we środę przy ul. Narbutta 14 „Most".

RECITAL SKRZYPCOWY LEI LUBOSCHUTZ W KONSERWATORJUM. Dziś, w środę 25 b. m. o g. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum zapowiedziany jedyny recital skrzypcowy skrzypaczki amerykańskiej Le Luborchutz.

WIECZÓR PIEŚNI I DUETÓW. W środę, dn. 25 b. r. odbędzie się w sali im. M. Karłowicza o godz. 20 m. 15 interesujący wieczór Pieśni i Duetów wokalnych. W programie arcydzieła literatury klasycznej i romantycznej oraz ciekawe utwory Musorgskiego i Regera.

„PIERŚCIEŃ WIELKIEJ DAMY" C. K. NORWIDA W REDUCIE. Pierwszy pokaz tej sztuki odbędzie się dnia 26 b. m., t. j. w czwartek na rzecz Towarzystwa „Opieka" znajdującego się pod Kierownictwem Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Bilety na pokazy w dniach 26, 27, 28 i 29 b. m. zostały całkowicie wyprzedane.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o g. 7 i 9.15 wielki program cyrkowy. Na czele atrakcyj — Eduardo Bibiano, król tanga.

Codzienna lista samobójstw

Janina Włodkowska, lat 19, służąca (Puławska 39), otruła się esencją octową w bramie domu Szopena 12.

Wacław Kazimierz Mirunkiewicz lat 45, (Zielna 5), właściciel zakładu ślusarskiego, w zamiarze samobójczym, podciął sobie szyję brzytwą. W obydwu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie, poczem przewiozło Włodkowską i Mirunkiewicza do szpitala Dz. Jezus.

Zuchwała kradzież w śródmieściu

Przy ul. Złotej 40, w czasie godzinnej nieobecności domowników nieznani złodzieje - dachołazy, dostali się na dach 4-o piętrowego domu, a następnie na poddasze. Tam „posiłkując się świdrami, wyborowali otwór w podłodze i suficie i dostali się przy pomocy ławy kominiarskiej, wpuszczonej w otwór, do mieszkania Heleny-Wandy Cłapińskiej, farmaceutki i brata jej Mieczysława.

Gdy służąca Władysława Zielińska chciała wejść do mieszkania, zastała drzwi zamknięte na łańcuch. Wobec tego dozorca domu wraz z policjantem przedostali się na strych i otwór do mieszkania. Okazało się, że złodzieje skradli wszystkie garnitury męskie, futro na oposach, część ubrań damskich, biżuterję, obuwie i 70 zł. gotówką. Poszkodowani obliczają straty na 2.000 zł.

Wybuch benzyny i pożar

Na rogu ul. Puławskiej i Madalińskiego, przy stacji benzynowej, należącej do sp. z odp. „Karpaty", wskutek nieostrożności przy nalewaniu benzyny do zbiornika w samochodzie półciężarowym za Nr. 25718, należącym do fabryki octu spirytusowego „Monopol" (właść. Józef Komicz), nastąpił wybuch, a następnie zapalił się samochód.

Na ratunek rzucili się: kierowca, Ignacy Wygas (Zajączkowska 5), oraz pomocnicy jego: Kazimierz Wydrzyński (Św. Stanisława 14) i Józef Gimza (Grażyny 7). Doznali wszyscy poprzenia rąk, nóg, lub twarzy. Na miejsce wybuchu przybył oddział straży ogniowej, który w ciągu pół godziny, ugasił płonący samochód.

W obawie utraty wzroku

Stanisława Wituszyńska, lat 22, bez pracy (Górczewska 15 dom im. małż. Wawelbergów), chorowała od dłuższego czasu na oczy. Gdy leczenie nie odnosiło skutku, wówczas zrozpaczona Wituszyńska dowiedziawszy się, że grozi jej zupełna utrata zwroku — postanowiła odebrać sobie życie, aby nie być ciężarem matki — wdowy.

Po pożegnaniu się z narzeczonym, Jerzym Kowalskim (Fabryczna 1), Wituszyńska udała się w Al. Ujazdowskie, gdzie na ławce otruła się, połykając 5 pastylek sublimatu. Mimo zabiegów lekarzy, desperatka zmarła w szpitalu św. Rocha.

Pod adresem policji ruchu

Byliśmy świadkami następującego zdarzenia. Do dorożkarza, czekającego przed bramą Nr. 9 przy ul. Warackiej podszedł, przodownik p. p. i spisał protokuł za postój w niedozwolonem miejscu, mimo tłomaczenia, że czeka na pasażera, który na chwilę wszedł na górę. Na zwróconą policjantowi uwagę, że jednak pasażer ma prawo polecić dorożkarzowi, by na niego chwilkę zaczekał, otrzymaliśmy wykrętną odpowiedź.

Wobec tego, że wypadki takie powtarzają się, władze ruchu powinny polecić podwładnym organom p. p., że nie mają prawa stosować w takich wypadkach represyj wobec dorożkarzy czy szoferów.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody. Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem, rankiem miejscami mglisto lub chmurno. Nieco chłodniej, nocą w północnej połowie kraju lekkie przymrozki.

Co usłyszymy w Radjo?

ŚRODA, dnia 25 marca

6.34 Gimnastyka i płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 12.15 „Choroby dziecka w wieku przedszkolnym" (pogadanka). 12.30 Koncert ork. ze Lwowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Muzyka (Płyty). 16.00 Audycja dla dzieci. 16.20 Recital śpiewaczy Eug. Maja. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 „Miejsce dla młodych" — dyskusja nieprzygotowana, prowadzą: Michał Leśniewski i Bolesław Wasylewski. 17.20 Ign. Dobrzyński: Kwintet na dwoje skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 17.50 O książce Bragga „Światło" (odczyt). 18.00 „Pół godziny w Hiszpanji" (koncert). 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" (pogadanka). 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert i piosenki (pł.). 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". — 21.00 Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.40 „Wśród młodych poetów" (kwadrans poetycki). 21.55 Pogadanka aktualna. 22.05 Audycja z okazji narodowego święta Grecji. 22.35 Koncert Małej ork. P. R.

Kronika organizacyjna

ŚRODA.

Wydział Oświatowy W. O. K. R. PPS. Dnia 25 marca b. r. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu OKR-u, Długa 21, odbędzie się posiedzenie Wydz. Oświat. W. O. K. R.

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy Starówka, w środę o godz. 18, Długa 26.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE". W niedzielę dnia 29-go b. m. o g.10-ej rano w lokalu dzielnicy Warecka 7, odbędzie się referat tow. M. Niedziałkowskiego n. t. „Sytuacja obecna".

Wstęp dla członków organizacji i wprowadzonych gości.

ZARZĄD KOŁA DRUKARZY PPS. zwołuje ogólne zebranie członków Koła na dzień 29-go marca (niedziela) o godz. 11 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawy organizacyjne; 2) Wybory do Zarządu Koła. Prosimy o liczne i punktualne przybycie do lokalu Warecka 7.

Warsz. Org. Mł. TUR.

KOMISJA TYMCZASOWA zwołuje na środę dn. 25 marca o godz. 7.30 Komisję Rewizyjną. Obecność obowiązkowa.

KOŁO MARYMONT - ŻOLIBORZ, środa g. 7.30 ogólne zebranie z referatem na temat „Wpływ puczu Hitlera na sytuację europejską". Referuje tow. Praga.

KOŁO L. WARYŃSKIEGO: Środa, g. 8-ma. zebranie organizacyjne Sekcji Młodzieży PPS. Ref. tow. Karniol.

Piątek. Ogólne zebranie członków Koła z referatem na temat „Wyniki konferencji londyńskiej". Referent tow. Landau.

Niedziela, g. 5-ta Świetlica Szkolna Czerwonego Krzyża 20 (a nie Warecka 7). Referat o skonfiskowanej książce Zegadłowicza „Zmory" wygłosi tow. Wanda Wasilewska. Obecność wszystkich turowców ze wszystkich kół obowiązkowa.

Propagandowy Wieczór Artystyczny dla kobiet na Woli

W niedzielę, 22 b. m. Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zorganizował na dzielnicy Wolskiej artystyczny wieczór propagandowy dla kobiet. Artystyczna część programu została wykonana przez **Sekcję Młodzieży P. P. S.** dzielnic: Woli, Starówki i Ochoty oraz **Ogniska R. T. P. D.**

W imieniu Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. przemawiały tow. tow. **Bełzówna i Garstka.**

Przepełniona sala gorąco oklaskiwała „artystów". Wśród zebranych 95 proc. stanowiły kobiety—robotnice fabryk wolskich.

Po „wieczorze" odbyło się zebranie robotnic z poszczególnych fabryk dla omówienia metod współpracy z Wydziałem Kobiecym P. P. S.

Wszystkie zebrane wyraziły gotowość przystąpienia do Koła Kobiet P. P. S. dzielnicy Wolskiej.

Ofiara zbrodni na Okęciu

Wczoraj ustalono, że ofiarą zbrodni na Okęciu, zrzuconą ze schodów, przez pijanego czeladnika piekarskiego, Jana - Piotra Golędzinowskiego była 25-letnia Aniela Podwiatr vel Podwiak (Furmańska 15), kontrolna. Zwłoki jej dotychczas przebywają jeszcze w prosektorjum, gdyż dwie siostry zmarłej nie mają pieniędzy na pochowanie zwłok.

„Akcja" O. N. R. przed sądem

W Sądzie Okręgowym rozpatrywana jest sprawa 9 członków O. N. R., oskarżonych zarówno o przynależność do nielegalnej organizacji, jak też i o akcję terorystyczną, która przejawiała się w dokonaniu zamachów na sklep galanteryjny Majntesa na Podwalu i mydlarnię Dalmana na Podwalu.

Wobec umorzenia procesu z amnestji przeciwko kilku z oskarżonych, na ławie oskarżonych znajdują się jedynie urzędnik min. poczt i telegr. Gallar, Adamczewski, uczeń Zimny i Solarski, handlowiec.

I. K.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Będziesz zawsze moją".
APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
AMOR: „Katjusza" i „Cienie Broadwayu".
ANTINEA: „Tajemnice Peraku" i „Dziesięciu z Pawiaka".
AKRON: „Młode orły" i „Mały pułkownik".
AS: „Niedokończona symfonja" i „Walka o prawdę".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
CAPITOL: ‚Wielki czarodziej' (film sowiecki).

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM (duże): „Dodek na froncie" i atrakcje.
COLOSSEUM (Małe): „Wielkie wydarzenie".
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą
CZARY: „Człowiek i wilk".
EUROPA: „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple.
FAMA: „Jaśnie pan szofer".
FILHARMONJA: „Mazur" film niemiecki z Polą Negri.

FORUM: „Dziewczę z obłoków" i „Annopolis".
FLORIDA: „Rapsodja Bałtyku" i „Noc Wigilijna".
HOLLYWOOD: „Noc na Transatlantyku" i rewja.

ELITE: „Kapryśna Marjetta" i „Prawdziwa miłość".
HELJOS: „Kochaj tylko mnie".
ITALJA: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.

KOMETA: „Dom Nr. 56" i rewja.

LOS: „Śluby ułańskie".
MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo".

MASKA: „Mężowie do wyboru" i „Niewolnice z Mandalay".
MEWA: „Sen nocy letnie".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: „Arcylokaj".

MUCHA: „Sing-Sing".
NOWA TOMBOLA: „Wesoła rozwódka" i „Sobowtór".
OKO PRASKIE: „Don Juan" i „Młode Orły".
PAN: „Pan Twardowski".

PETIT TRIANON: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggerth i „Ostatni romans króla".
POPULARNY: Droga bez powrotu" i rewja.
PROMIEŃ: „Jestem zbiegiem" i „Świat idzie naprzód".
PRAGA: „Nie miała baba kłopotu".
RAJ: „Czarny kot" i film polski.
RIALTO: „Oskarżam Cię Matko — Matternelle".
RIVIERA: „Wyprawy krzyżowe".
ROMA: „Metropolitan".
ROXY: „Chińskie morza".
SFINKS: „Należę do Ciebie" i rewja.
STYLOWY: „Bounty".
SOKÓŁ: „Karjera" z Martą Eggerth i „Amerykański Jazz".
TON: „Indyjscy piechurzy".
UCIECHA: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
UNJA: „Złodziej serc" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka